

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-64.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Piątek 27 Marca 1936 roku

Nr. 85

Plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejm obradował nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca pos. Sikorski, który omówił poprawki, przyjęte przez komisję.

Po przemówieniu referenta, rozpoczęła się dyskusja, w toku której Premj. Kościłkowski wygłosił przemówienie.

Cechą charakterystyczną czasów, w których żyjemy, jest duża ilość przemian, które nam dzień każdy z sobą przynosi.

Ta zmienność sytuacji stwarza specjalne warunki pracy.

Gdy pół roku temu wnosłem projekt ustawy o pełnomocnictwach, motywowałem jego potrzebę koniecznością szybkiego i zdecydowanego działania ze strony rządu. Tylko dzięki uchwalonemu wówczas przez Izby ustawodawcze pełnomocnictwom, udało się opanować bieg wypadków, rozwijających się w niepomysłnym kierunku.

Dzisiaj zgłaszam imieniem rządu odmienny projekt ustawy o pełnomocnictwach i dla innych też to czynię powodów.

Nie leży w zamiarach rządu w obecnej sytuacji kraju przeprowadzanie przy pomocy uzyskanych pełnomocnictw spraw, których rozstrzygnięcie bez uszczerbku dla in-

teresu publicznego może być odłożone do normalnego toku prac ustawodawczych.

W szczególności nie jest zamiarem rządu wprowadzanie przy pomocy pełnomocnictw jakichkolwiek nowych obciążeń obywateli.

W dalszym ciągu w czasie dyskusji zaznaczyły się bardzo charakterystyczne głosy przeciw pełnomocnictwom. Szczególnie opozytyjnie brzmiało przemówienie generała Żeligowskiego.

W końcu posiedzenia ustawę o pełnomocnictwach przyjęto we wszystkich czytaniach.

Narada b. premierów rządów pomajowych

Wkrótce po zaknięciu budżetowej sesji sejmowej zwołana będzie narada b. premierów pomajowych. Naradzie przewodniczyć będzie P. Prezydent Mościcki.

W kołach politycznych słychać, iż czynnik miarodajne uznają odbycie narady b. premierów za konieczne, celem omówienia sytuacji wewnętrznej w państwie.

„Polonja“

To nazwa najmłodniejszych pończoszek jedwabnych z mierzka
Już dziś nabędzie je Elegancka Pani

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ZAMKOWA 9 tel. 6-46

Ozdoby do sukien, klipsy, klamry, przepiękne puderniczki, nowe wzory wspaniałych torebek polecamy szczególnie.

Min. Eden apeluje do dobrej woli Niemiec Mowa w Izbie Gmin

LONDYN (Pat). Wczoraj o godz. 4-ej popołudniu min. Eden stanął przed Izłą Gmin dla wygłoszenia swej deklaracji.

Określając stanowisko Wielkiej Brytanji, Eden podkreślił, że Anglja nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem i dlatego posiada określone zobowiązania. Z wielką mocą minister stanął na stanowisku, że zobowiązania te są dla Wielkiej Brytanji wiążące i że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie wyrzeknie się ich. „Nie mam zamiaru być tym pierwszym ministrem spraw zagranicznych, który wycofa się ze złożonego przez W. Brytanję podpisu” — oświadczył Eden z naciskiem.

Przechodząc następnie do omówienia wydarzeń, związanych z akcją pojednawczą po 7-ym marca, Eden ujawnił, że na początku tej akcji Francja żądała zastosowania stopniowanych sankcji gospodarczych, czemu W. Brytanja przeciwstawiła się. Porównując z temi pierwszymi żadaniami francuskimi rezultaty odbytej w Londynie konferencji locarneńskiej, należy przyznać

— zaznaczył minister — że dokonano bardzo wiele dla odprężenia sytuacji, a stało się to dzięki trzem warunkom, wysuniętym wobec Niemiec, a mianowicie: odesłania sporu do Hagi, utworzenia strefy wojskowej, obsadzonej przez policję międzynarodową i udzielenia przez Niemcy zobowiązania co do niefortyfikowania strefy nadreńskiej.

Mimo wszystkich naszych wysiłków — podkreślił minister — nie uzyskaliśmy od Niemiec żadnych propozycji, które umożliwiłyby znalezienie płaszczyzny do dalszych rokowań. Jedyne ustępstwo, jakie do-

tychczas od kancлера Hitlera uzyskaliśmy, to ugodą jego na niepowiększanie liczebne wojsk.

Mowę swą zakończył minister podkreśleniem, że znajdujemy się obecnie dopiero w fazie początkowej najbardziej krytycznych rokowań międzynarodowych. Rząd brytyjski, który zna dokładnie ciężące na nim zobowiązania, dążyć będzie do pojednania, nie ulegając żadnym uprzedzeniom na rzecz tego, lub owego obcego kraju. Rząd brytyjski pragnie być bezstronnym i nie dać się przywiązać ani do jednego, ani do drugiego kraju. Francja winna zrozumieć stanowisko brytyjskie i przystąpić do propozycji niemieckich obiektywnie. Niemcy zaś winni się kierować względami na pokój i zgodę w Europie.

Przy migrenie i nerwowości naskutek ziego trawienia lub niezytu jelit, wystarcza częstokroć niewielka ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa do usunięcia tych dolegliwości już w przeciągu 1-2 godzin.

Podpisanie traktatu morskiego w Londynie

LONDYN (Pat). W sali pałacu św. Jakóba nastąpiło wczoraj o g. 4-ej popołudniu uroczyste podpisanie nowego traktatu morskiego. Z pięciu największych mocarstw morskich świata, które przed czterema miesiącami podjęły w Londynie rokowania, jedynie tylko trzy podpisały dziś traktat: Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone i Francja. Japonia i Włochy odmówiły przystąpienia do traktatu, przynajmniej narazie.

Nowy traktat morski obowiązuje na okres lat 6-ciu i zastąpi traktaty: waszyngtoński i londyński, które u-

stanawiały stosunek sił morskich między W. Brytanją, Stanami Zjednoczonymi i Japonją na zasadzie słynnej formuły 5:5:3, którą Japonja wypowiedziała w grudniu 1934 r. Nowy traktat przewiduje co prawda pewne ograniczenia zbrojeń morskich, ale punkt ciężkości jego leży w klauzuli, przewidującej udzielenie informacji i wzajemne notyfikowanie naprzód programów budowy. Wzajemne ujawnienie planów budowy posiada o tyle doniosłe znaczenie, że kładzie kres (?) tajemniczości, która prowadziła dotychczas do wyścigu zbrojeń.

Na północy i południu trwa zwycięska ofenzywa włoska

WARSZAWA. P.A.T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 26 marca: Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje wyłącznie działalność lotników.

Zródła angielskie i francuskie donoszą, że w zachodniej części frontu północnego maszerują naprzód dwie kolumny włoskie, poprzedza je akcja lotników włoskich. Kolumny te idą wzdłuż granicy Sudanu, wyruszyły z Tessenei w Erytrei, przeszły przez Setit i zmierzają do Gondaru, głównego miasta prowincji Ambara.

Z Kairu donoszą, że cesarz Haile-Selassie przeniósł kwatery główną z Dessie na północ-zachód. Mówią, że kwatery ta mieści się w Debralina, ale miejsce pobytu cesarza trzymane jest w tajemnicy.

Na froncie południowym bombardowanie Ogadenu z samolotów trwa. Wczoraj ukazało się kilka samolotów włoskich nad Harrarem, wywołało to panikę w mieście. Jednakże samoloty włoskie odleciały, nie zrzucając bomb, również nad Burkotem lotnicy włoscy ograniczyli się dziś do zrzućcia ulotek.

Pogrzeb ofiar zająć krakowskich

Na dzień 25 b. m. wyznaczono pogrzeb ofiar krwawych zająć ulicznych, które miały miejsce w Krakowie, dn. 23 b. m. Zwłoki 8-iu ofiar tych zająć złożone zostały w Domu Górników przy ul. Krasieńskiego, dokoła już od godz. 8-ej rano ściągając zaczęły liczne delegacje robotnicze

ze sztafardami. Przybywają delegacje nie tylko z Krakowa, ale z całego okręgu krakowskiego, z Sosnowca i Górnego Śląska. W sali Domu Górników, gdzie spoczywają zwłoki, ustawiono wielką ilość sztafardów.

O godz. 9-ej rano przed Domem Górniczym delegacje zaczęły się ustawiać w szpaler. Odpowiedzialność za porządek wzięła na siebie P. P. S., niemniej jednak wzmocnione posterunki policyjne strzegą ulicy Krasieńskiego i przyległych.

Niemal do ostatniej chwili przed wyruszeniem pogrzebu nie było wiadome, czy kondukt prowadzić będą księża. O godz. 10.30 kondukt wyruszył bez duchowieństwa, które odmówiło udziału w pogrzebie, ze względu na to, że w pochodzie bierze udział szereg pocztów z czerwonymi sztafardami.

W dzielnicach żydowskich w Krakowie rozwieszono wielką ilość klepsydry w języku żydowskim i polskim, wzywających robotników żydowskich do gremjalnego udziału w pogrzebie.

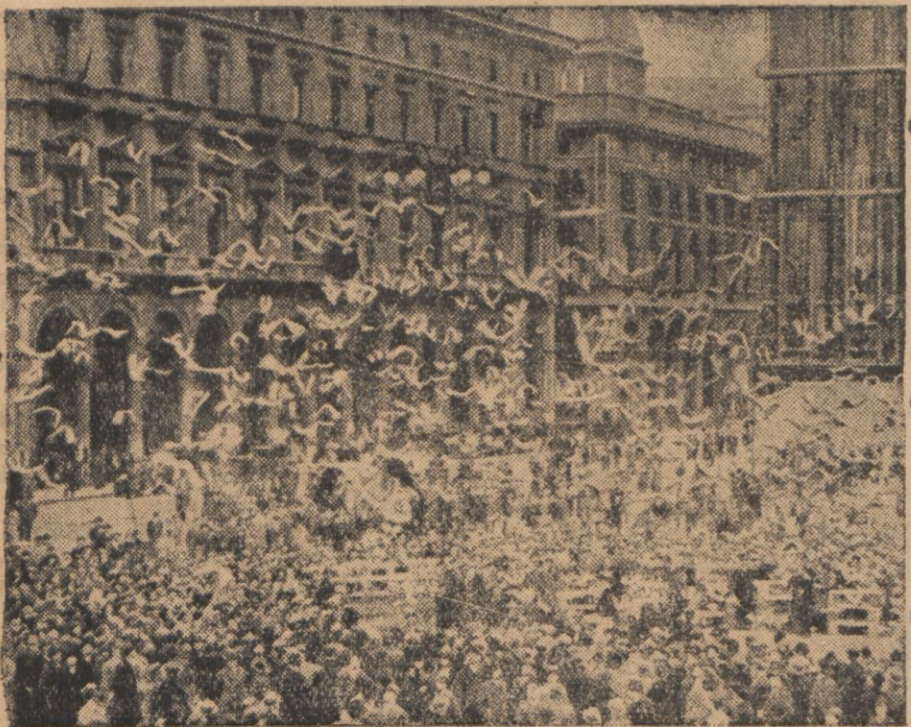
Na Dalekim Wschodzie

TOKJO (Pat). Ministerstwo wojny komunikuje, że we wtorek rano oficerowie i żołnierze japońscy, stacjonujący w okolicy Chudum, zostali zaatakowani przez oddział sowiecki. Żołnierze japońscy odpowiedzieli na ogień karabinowy żołnierzy sowieckich i cofnęli się o 1 klm. od granicy.

Krwawe rozuchy komunistyczne na ulicach Częstochowy 6-ciu rannych

WARSZAWA (Pat). Istniejąca przy związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych, uległa w ostatnich miesiącach wpływowi wyrotowemu i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów. W dniu dzisiejszym o godz. 13 grupa osób, składająca się z bezrobotnych, zebrała się przed lokalami biura funduszu pracy przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miejsca do demolowania i rabunku lokalu, przyczem spośród tłumu padło kilka strzałów. Znajdujący się w pobliżu lokalu 4 szeregowi P. P. oddali szereg strzałów na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozejścia się. Napastnicy jednak nie usłuchali wezwań, lecz obrzucili policjantów kamieniami i cegłami, raniąc ich. Policjanci zmuszeni byli użyć broni, w wyniku czego 6 spośród napastników zostało rannych.

Gołębie jako posłańcy



Medjolana do Rzymu wypuszczono 1000 gołębi pocztowych, które przyniosły Mussoliniemu hołd miasta Medjolana.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się normalne miesięczne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny nie przewidywał żadnych spraw natury zasadniczej, mimo to zebranie miało charakter dość ożywiony.

Na początku posiedzenia sensację wywołał wniosek nagły grupy t. zw. legionowej, która wyloniła się jako grupa samodzielną z sanacyjnego Koła Gospodarczego. Wniosek zmierzał do wprowadzenia dalszych zmian w opłatach za elektryczność, a uzasadniał go w imieniu wnioskodawców radny mec. Olechnowicz. Przeciw wnioskowi przemawiał niedawny socjusz polityczny p. Olechnowicz, prof. Wyslouch. Wniosku nie głosowano, gdyż sprzeciwił mu się ze względów formalnych przewodniczący dr. Maleszewski i skierował go do Magistratu. Zarysowujący się rozłam w grupie sanacyjnej Rady Miejskiej jest jednak rzeczą znaną.

Następnie przyjęto nagłość wniosku Koła Narodowego w sprawie wyboru komisji urbanistycznej.

Po odpowiedzi Prezydenta na interpellację w sprawie nadmiernych opłat, pobieranych przez gminę żydowską za ubiór rytualny, zdarzył się bardzo zmienny incydent. Radny, inż. Gliński, zwrócił się z prośbą do Prezydenta miasta, aby w dalszym ciągu czynił kroki o zmniejszenie tych opłat, zanim nie wejdzie w życie nowa

ustawa o uboju. Ponieważ radny dr. Wygodzki usiłował przenieść dyskusję na samą sprawę uboju rytualnego, przewodniczący odmówił mu głosu. Radny Wygodzki, a później radny Czernichow natężyli do magali się głosu, poczem dr. Wygodzki w sposób hałaśliwie ostentacyjny opuścił salę zebrań. Prezydent dr. Maleszewski bardzo ostro napiętnował postępowanie dr. Wygodzkiego, co Rada poparła gorącymi oklaskami.

Przy punkcie przeniesienia kredytów, radny prof. Komarnicki podkreślił konieczność prawidłowego budżetowania w gospodarce miejskiej, aby przeniesienia kredytów ograniczyć do minimum.

Do Rady Kasy Komunalnej wybrano pp. dr. Gruzewskiego, Gołębiowskiego i Jankowskiego.

Zakończenie posiedzenia było dość burzliwe. Radni żydzi zgłosili interpellację w sprawie akcji antyżydowskiej w Polsce, domagając się interwencji władz i subsydjów finansowych na rzecz poszkodowanych żydów. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. Kozłowski i Wy-

Choroby dziecięce. W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa” już przy małych i uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem. Zalecana przez lekarzy.

słouch z Koła Gospodarczego, oraz pp. Komarnicki, Reksć, Piotrowski i Kudrewicz z Koła Narodowego. Zarzuty interpellantów żydowskich zostały przez mówców narodowych oświetlone w płaszczyźnie właściwej.

Zebranie zakończone zostało oświadczeniem Prezydenta miasta, że zwróci się do p. Wojewody z prośbą o podjęcie środków, celem uspokojenia nastrojów w Wilnie.

Nielegalne placówki litewskie

W dniu 25 bm., w czasie dokonywania kontroli przez referenta bezpieczeństwa starostwa wileńskiego, w towarzystwie komendanta posterunku policji w Rudomnie, oddziałów stowarzyszeń litewskich, istniejących we wsi Marjampol, gm. rudomińskiej, zgromadzeni członkowie tych organizacji stawiali opór i starali się nie dopuścić do dokonania kontroli.

W wyniku przeprowadzonej kontroli znaleziono książki i czasopisma zakazane oraz stwierdzono, że w lokalu tych organizacji odbywa się nielegalne nauczanie dzieci przez kierowniczkę czytelnicy i ochronki w tejże wsi.

Za stawianie oporu i obrażanie urzędników spisano doniesienie i sprawę przekazano prokuratorowi.

Możliwości rozwoju rzemiosła

Dzięki uprzejmości p. Młynarczyka, dyrektora Izby Rzemieślniczej w Wilnie, współpracownik nasz otrzymał garsz informacji o możliwościach rozwoju rzemiosła na Wileńszczyźnie. Narazie możliwości te w stopniu najwyższym posiada stolarsztwo i garbarsztwo.

Izba Rzemieślnicza otrzymała od szeregu firm angielskich propozycje na dostawę różnych wyrobów stolarskich i tokarskich, jak krzesła (50.000), ramy do parawanów, osady i likie do szcotek, wyroby tokarskie, galanteria drzewna itd. wszystko w dziesiątkach tysięcy sztuk.

Do wykonania tych zamówień potrzebna jest pewna ilość średnich zmechanizowanych warsztatów stolarskich, gdyż muszą to być wyroby standardowe, a pozatem ceną jest dość niska — tak że kalkulacje się dopiero przy istnieniu mechanizacji. Niską cenę powoduje brak zaufania rynku zagranicznego co do jakości naszych wyrobów, którym złą renomę wyrabiają niestety dość częste wypadki niesumienności ze strony eksporterów. (Nawiasowo wspomnę tylko o partjach grzybów suszonych wysłanych do Ameryki, w których znajdowano rzeczy tak mało mające wspólnego z grzybami, jak naboje karabinowe). Dobrze stoi i rozwija się szcotekarstwo sięgając poza Wileńszczyznę dzięki jakości i taniości wyrobów. Pozatem są czynione próby z uruchomieniem przemysłu zabawkarskiego, dla którego już są widoki zbytu do Anglii.

Drugim rzemiosłem, które ma też dość duże możliwości jest garbarsztwo. Zwłaszcza wyprawianie skór na kozuchy dotychczas było strasznie zaniedbane. Kozuchy wileńskie poza brakiem odporności na działanie wody, zapachem na dalszą odległość, dawały znać o sobie, co w rezultacie spychało je do gatunków posłedniejszych. Ostatnio zorganizowano w Wilnie 6 tygodniowy kurs garbowania i farbowania skór. Poprawienie się jakości kozuchów sprawiło, że wojsko udzieliło kilka większych zamówień próbnych.

Osobno należy poruszyć sprawę produkcji niektórych surowców używanych w meblarstwie. Otóż Wileńszczyzna cała posiada podobno aż... 8 hektarów plantacji wikliny — a i to bodajże w większości własność samorządowa. Tymczasem jest to produkt mający dobry zbył i dający możność wykorzystania niektórych „łak”, o których przysłowie ludowe powiada, że można tam „pom trawę kosić”.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z rogożyną, którą do niedawna sprowadzano niekiedy aż... z Niemiec po 5 zł. za klg. Tymczasem są to włókna talki popularnej na wodach Wileńszczyzny pałki wodnej.

Nawet na podstawie tego pobieżnego szkicu nasuwa się parę uwag. Pole do pracy jest — brak tylko inicjatywy i zdrowej kalkulacji, bo przecież średni warsztat zmechanizowany to nie jest cała fabryka.

Pozatem... w Szwajcarii kwitnie wiejski przemysł chałupniczy (mająstrują nawet zegarki) — dla zrobienia kijaszka do szcotełki lub splecienia rogożyny wielkiej chyba filozofii nie potrzeba, wieś nasza dusi się z braku pracy, tyjące rąk...

Potrzeba — trochę inicjatywy, trochę instruktatorów — a przede wszystkim dużo dobrej woli.

S.

Instytucja Estery

Historja polityczna zna cały szereg nazwisk żydówek, których wpływy na polityków i mężów stanu odbijały się fatalnie na interesach państw, rządzonych przez ludzi o słabych charakterach i jeszcze słabszym poczuciu narodowym.

I w czasach obecnych powtarza się... historia instytucji Esterki, a więc żydówek pięknych i posiadających zdolności najlepszych szpiegów. Piękna uroda Esterki chwyciła w ukryte sidła najwybitniejszych mężów stanu, dających się kierować, ulegających i poddających się podszeptom emisariuszek państwa anonimowego.

Zagadnieniu instytucji Esterki poświęcił „Kurier Poznański” następujące uwagi:

Dawno już w potocznej mowie ludów nowożytnych ustalila się nazwa Esterki (od imienia bohaterki „Księgi Estery”), a to na oznaczenie żydówki, która przez małżeńskie lub miłosne węzły z mężczyzną obcej narodowości wyzyskuje stanowisko swoje na korzyść narodu żydowskiego. Jakkolwiek popularna jest ta nazwa symboliczna, jednak ludzie często nie podejrzewają w zjawisku Esterki żadnego planu, żadnej metody, przez żydostwo stosowanej. Za każdym razem każda Esterka wydaje się im przypadkiem, dobrotliwie przez dobroć Arjów traktowanym.

Ale niemożliwy jest przypadek w tem, co w dziejach narodu od wielu wieków powtarza się systematycznie. Na długo przed wydarzeniem z Esterą nałożnicą Aswerusa, uprawiali żydzi handel żonami swoimi w celach politycznych, o czem historje Abrahama i Sary oraz Izaka i Rebeki świadczą bardzo wymownie. Od czasu zaś Estery ustanowione przez stryjka jej Mardocheusza święto Purym rok rocznie żydostwu przypomina wielkie dzieło polityczne, dokonane przez „dzieweczkę” izraelską „pięknej urody i wdzięcznej twarzy panię”. Zaczem następnie w całym rozproszeniu żydowskim mnożą się mniejsze i większe Esterki polityczne, a wszystko wykazuje, że zwoyczą ten przerodził się — rzecz można — w instytucję.

Byłaby niezmiernie ciekawa i po-

uczająca historyczna tej instytucji monografia — od dni patriarchy Abrahama aż do dni autarchy Stalina, ale w czasach najnowszych musiałaby uwzględnić i niektórych prezydentów republik... Na monografię taką oczekuje również cały tłum ministrów, premierów, senatorów, generałów, prezesów, dyrektorów, profesorów, mecenasów i wszelkiego rodzaju świeczników państwowych i niepaństwowych, którzy w wielu krajach tego świata u steru rządów przebywają, sami przez Esterki rządzeni, któremi z kolei kierują z zakulisz żydostwa najbardziej wtajemniczeni.

Stolica w hołdzie Królowej Jadwidze

W dniu 29 bm. odbędą się w stolicy uroczystości ku czci królowej Jadwigi. O godz. 10,30 JEm. Ks. Kardynał Kakowski odprawi w kościele św. Krzyża Mszę św., w czasie której zostanie wygłoszone okolicznościowe kazanie. O godz. 16-ej odbędzie się uroczysta akademja w sali Domu Katolickiego im. Piusa XI,

przy ul. Nowogródzkiej 49, na której przemawiać będzie JE. Książę Metropolita Krakowski, Adam Sapieha, referat wygłosi prof. Oskar Halecki a występy wokalne dopełnią programu akademji. Ponadto odbędą się dla wojska odczyty i pogadanki o Królowej Jadwidze. (Kap).

Wszelkie narzędzia i przybory MLECZARSKIE, PSZCZELARSKIE i OGRODNICZE oraz preparaty chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślin poleca

Zygmunt Nagrodzki w WILNIE Zawalna 11a

Proszę żądać cenników

Odkrycie

— No i co?
— Ano — nie.
— Mamy wiosnę.
— Ano mamy. Ale co z tego?
— Jaki — co z tego? — Będzie ciepło, słońce, kwiaty... Z wiosną przecież zmienia się wszystko — na lepsze.
— Przesada. Nic się nie zmienia na lepsze. Obiecują nam to z roku na rok od dziesięciu lat, ale na tem się kończy. Gdyby tak było naprawdę, że z każdą wiosną wszystko się zmienia na lepsze, to dziś byłoby już zupełnie — dobrze.
— Teraz ja powiem: przesada. Nie jest żwół tak źle.

— O, pewnie. Jest o wiele lepiej, niż będzie na przyszłą wiosnę.
— No, to jeszcze niewiadomo.
— Słusznie. Jeszcze niewiadomo. Może być tylko — trochę lepiej.
— Swoją drogą, ten rok jest bardzo ciekawy. Powiem nawet — niezwykły...
— Owszem, zapowiada się dosyć interesująco.

— W każdym razie taki rok zdarza się raz na sto lat.
— Ee, chyba częściej. Pan myśli o tym jubileuszu?
— O jakim jubileuszu?
— No, o tem dziesięcioleciu. Obecnie mamy rok tysiąc dziewięćset trzydziesty szósty. Stąd prosty wniosek, że od roku tysiąc dziewięćset dwudziestego szóstego upłynęło dziesięć lat.

— Rzeczywiście. Jak ten czas leci!
— Ano leci. Nie śpieszy się, bo — ma czas, ale leci.
— Dziesięć lat... Ciekawe, czy to tak jeszcze długo...
— Hm, hm, hm... Pan zdaje się coś mówić o tym roku?...

— A tak! Proszę sobie wyobrazić, że pewien profesor uniwersytetu amerykańskiego odkrył, że liczba 1936 jest kwadratem liczby 44 i wykazał, że dopiero za sto lat prawie zdarzy się podobny wypadek. Mianowicie w roku 2025. Bo 2025 jest kwadratem liczby 45.
— Zdziwił się...
— Prawda?
— Zdziwił się, że ci amerykańscy profesorowie mają tyle wolnego czasu na robienie takich odkryć.

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 29 marca, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego.

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi.)

Na którym przemawiać będą na temat:

1. „CZEM JEST TALMUD?” — Edward Zienkiewicz.
2. „MARKSIZM A IDEA NARODOWA” — Waldemar Olszewski.
3. „HISTORIA POWSTANIA STRONNICTWA NARODOWEGO” — Piotr Kownacki.

Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretariacie, który jest czynny codziennie od godz. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem. ROBOTNICZY! — Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujcie się do Sekcji Robotniczej S. N.

Niech żyje narodowo uświadomiony Robotnik Polski
ZARZĄD SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

Nowy port lotniczy w Londynie



W Gatwick, pod Londynem, buduje się obecnie nowy port lotniczy, który jest już na ukończeniu. Na zdjęciu dworzec, zbudowany w kształcie okrąglaka.

Tajemnicze morderstwo angielskiego admirała

LONDYN. (Pat). Wiceadmirał Henryk Boyle Somerville został ubiegłej nocy zamordowany w swej rezydencji w hrabstwie Cork w Irlandji. Zabójcy, którzy przybyli samochodem, dali do admirała szereg strzałów, zabijając go na miejscu. W zbrodni, jak przypuszczają władze policyjne, brało udział kilka osób. Prawdopodobnie przyczyną zabójstwa było popieranie przez admirała Somerville'a werbanku do armji brytyjskiej. W pokoju gdzie popełniono zbrodnię, znaleziono na podło-

Kronika telegraficzna

** Dwa wielkie sterowce niemieckie „Graf Zeppelin” i „LZ 129” wyleciały wczoraj rano z Friedrichshafen do lotu propagandowego naokoło Rzeszy. Głównym celem lotu sterowców są nadgraniczne prowincje wschodnie oraz zachodnie, a przede wszystkim Nadrenja.

** Rzeka Gwadalquivir (Sewilla) gwałtownie już przybiera. Poziom wody podniósł się do 9 metrów. Niżej położone dzielnice miasta zostały już zalane.

** Załoga francuskiego parowca „Borée”, który zatonął u wybrzeży Anglii, składała się z 22 osób. 9 członków załogi utonęło.

** W Tultenango (Meksyk), podczas manewrowania wagon, naładowany dynamitem, został silnie uderzony przez inny wagon. Nastąpił wybuch. Kilkanaście wagonów uległo zniszczeniu, zginęło 20 osób, a około 50 odniosło rany. Pożar, spowodowany przez wybuch, strawił około 20 okolicznych gmachów.

** Duńscy przemysłowcy odrzucili propozycję pojednawczą, która zmierzała do likwidacji lokautu 125.000 robotników w różnych gałęziach przemysłu.

** Na stacji Kalinin (Z.S.R.R.) rozpedzona lokomotywa wpadła na grupę chłopców, przechodzących przez tor. Kilkunastu ludzi poniosło śmierć.

** W jednej z kopalni w pobliżu Bytomia oberwał się sklepienie, zabijając 4-ch górników.

** Dyrektor bezpieczeństwa w Madrycie wysłał znaczne posiłki policyjne do Bajadoz, gdzie tysiące robotników rolnych zawładnęły majątkami, należącymi do osób prywatnych.

Sprawa wymiany więźniów

„L. Zinios” z 23 b. m. 36 r. pisze, że Polska ma zamiar zwrócić się do międzynarodowego Czerwonego Krzyża w celu dokonania z Litwą wymiany więźniów. Polacy proponują w celu zamiany 40 Litwinów.

Wysiedlenie Litwina

„Vil. Ryt.” donosi, że 20 marca znany w społeczeństwie litewskim badacz folkloru litewskiego, M. Untulis, otrzymał z województwa nakaz opuszczenia w ciągu trzech dni granic Państwa Polskiego.

Robotnicy jadą do Łotwy

BRASŁAW (Pat). W dniu 25 bm. wyjechał z Brasławia przez Turmont dalszy transport robotników rolnych do Łotwy w liczbie 498 osób. Dotychczas z powiatu brasławskiego wyjechało 1338 robotników.

WAŻNE WSPÓŁCZYNNIKI

Nowa sytuacja polityczna w Europie, olbrzymi wzrost potęgi militarnej naszych sąsiadów oraz własne w tym zakresie położenie, porusza żywo opinię kraju, zmuszając do głębszego zastanowienia się nad sprawą obrony narodowej.

W związku z tem szybko dojrzewa zrozumienie, że wobec wymagań przyszłej wojny zagadnienie obrony nie ogranicza się jedynie do armii i zmobilizowanych rezerw, ale obejmuje całokształt życia narodowego, jego siły moralne, charakter rządów, zdolności wytwórcze i jego wewnętrzną konsolidację.

Podnosi to, między innymi bardzo słusznie „Polska Zbrojna”, która w ten sposób formuluje to zagadnienie: „Sztaby mocarstw świata dobrze umieją liczyć i ważyć. Nietylko duch, wyszkolenie i zaopatrzenie wojska bywa tam szacowane. Szacowany jest również stopień spójności i solidarności społeczeństwa. Szacowane jest napięcie ich woli w pracy pokojowej, jej wydajność i możliwości”. W ten sposób „liczą i ważą” sztaby mocarstw świata, w ten sposób liczymy również i my swoje siły, zdając sobie jasno, bez zakłamanego frazesu i megalomanji, sprawę z naszej rzeczywistości.

Rzeczywistość ta wcale nie przedstawia się różowo. Nie wątpimy ani na chwilę, że możliwości Polski są bardzo duże, wierzymy głęboko w siły naszego narodu, ale nasze stosunki wewnętrzne, zarówno polityczne, jak społeczne i gospodarcze, są bardzo dalekie od tego, czem byćby mogły i powinny.

Pod tym względem Polska potrzebuje szybkich i głębokich reform, któreby całkowicie odmieniły jej dzisiejsze oblicze, wyzwalając utajoną i niszczone w kraju energię twórczą. Na przeszkodzie temu stoi olbrzymi moralno-polityczny konflikt, który rzuca cień na całokształt naszego życia zbiorowego i który ujawnił się bardzo jasno i wyraźnie w postawie ogromnej większości społeczeństwa polskiego podczas ostatnich wyborów sejmowych.

Wciąż są czynione usiłowania przejścia nad tem do porządku dziennego, załatwienia tej ważnej, podstawowej sprawy w drodze formalnej, przymknięcia oczu na to, co nie było jedynie gestem, czy też pozą, ale świadomym wyrazem zbiorowej woli narodu. Pewne koła w Polsce, izolowane od społeczeństwa, żyją jak w mgłę, nie rozróżniając twardych konturów rzeczywistości, pławią się w legendach i szumnych frazesach, które nie budzą w kraju większego odźwięku.

I tu jest główne zło. Naród musi posiadać życie publiczne odpowiadające jego rzeczywistym potrzebom, jego dojrzałości, jego celom i dążeniom. Inaczej wytwarza się w życiu zbiorowym niebezpieczna dwutorowość, która wcześniej czy później, musi wywołać ostre przesilenie.

To wszystko są bardzo ważne współczynniki, o których pamiętać należy, myśląc i mówiąc o sprawie obrony narodowej. Pisaliśmy przed paru dniami, że jeśli nasi sąsiedzi zrobili ostatnio tak wielkie postępy w zakresie swojej potęgi wojskowej, to w znacznym stopniu należy to przypisać tym przeobrażeniom ideowym, jakie przeszły ich społeczeństwa. Zwyciężyła tam i zapanowała w państwie idea, która w danym okresie dziejowym była nacelną ideą danego społeczeństwa. A z tem się bardzo ściśle wiąże potęga wojskowa i sprawa obrony narodowej.

Nie inaczej musi być w Polsce. Ponieważ z tego zdaje sobie sprawę coraz większa ilość Polaków i ponieważ wszystkim Polakom głęboko leży na sercu potęga wojskowa Rzeczypospolitej, proces ten odbywać się będzie szybciej, niż się to wielu wydaje. Zbyt wiele zagadnień dojrzało już w Polsce do ostatecznych rozwiązań i rozwiązania te nastąpić muszą. Mie-

Po odmowie Niemiec

Trzeba było być bardzo naiwnym, by przypuszczać, że Niemcy przyjmą propozycje, robione im przez państwa obradujące w Londynie. Wszak Hitler postawił wszystko na kartę, cofnięcie się byłoby dla niego klęską. Wojska niemieckie zostają w Nadrenji, Rada Ligi Narodów została odroczone, a przedstawiciele państw lokarneskich opuścili Londyn — Niemcy odnieśli sukces zupełny, a Francja pozostała z pustymi rękoma. Bo okazało się w dodatku, że nawet gwarancje „tymczasowe”, jakie Francji i Belgii miały dać Anglia i Włochy, zniknęły, jak kamfora.

Rząd włoski odmówił wszelkich gwarancji dopóty, dopóki trwać będą sankcje gospodarcze przeciw Włochom. I czyż mógł zrobić inaczej? Wszak sankcje są wyraźnym i niewątpliwym aktem wrogiem. Cofnięcie się Włoch spowodowało wycofanie się Anglii. Powtórzyła się komedia z r. 1919, gdy odmowa ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Stany Zjednoczone przekreśliła z takim wysiłkiem zdobyte przez Clemenceau gwarancje dwóch państw anglosaskich dla wschodniej granicy Francji.

Ciężka, dotkliwa i przykra klęskę poniosła dyplomacja francuska. Dlaczego? Nie dlatego, by Francja była słaba; nie dlatego, by miała nieudolną dyplomację, lecz dlatego, że polityka zagraniczna Francji od chwili zakończenia wojny jest oparta na błędnym, sprzecznym z doświadczeniem i naturą rzeczy systemie politycznym.

Są zagrożone interesy Francji, jest w niebezpieczeństwie pokój w Europie! Odpowiedzialność za to ponosi system polityczny, wypracowany i propagowany przez łozę, system, wynikający z zupełnego zapoznania rzeczywistości, z ahistorycznego sposobu myślenia, z dogmatów sekty, wyznają-

cej wiarę sprzeczną z tem wszystkim, co jest wielkiego w życiu i w dziejach człowieka, co jest w nim z ducha, a nie z materji.

Przedstawiciele „wielkich” mocarstw zgromadzeni w Londynie dali światu widowisko, które byłoby śmieszne, gdyby nie było tragiczne. Boć trudno patrzeć obojętnie na upadek myśli politycznej narodów, które dały światu najwzniekszą cywilizację, jaka była na ziemi!

I zdawałoby się, że z tego wszystkiego jeden jedyny należałoby wyprowadzić wniosek: Zerwać z przekłętym systemem, przekreślić wszystko, co przez lat kilkanaście robiono i powrócić do wielkich tradycji politycznych Rzymu, Paryża i Londynu, tradycji, które dały potęgę polityczną państwu Europy Zachodniej i wyrosła pod osłoną tej potęgi cywilizację. Zdawałoby się, że przedewszystkiem zjawić się powinna ta zbawcza reakcja we Francji, która patrzy dziś na zmarnowanie wielkiego zwycięstwa okupionego życiem kilku milionów jej obywateli, że w zbliżających się wyborach będą zmiecione z powierzchni życia politycznego stronnictwa, kierowane przez masonerję, odpowiedzialna za rozkład i poniżenie polityki francuskiej, za upadek wpływów Francji w Europie.

Notowaliśmy pewne objawy tej reakcji. Dodać do nich należy artykuł wstępny w „Temps”, którego treść podaje korespondent paryski „Kurier Warszawski”.

— „Temps” — czytamy telegram — wylicza wszystkie ofiary, jakie Francja zżyła na ołtarzu genewskim. Przypomina, że w imię solidarności z Anglią i w obronie Ligi nie wahała się Francja poświęcić przyjaźni z Włochami, przystępując do sankcji, narazić się na przykrość bez liku. Po wylczeniu tych bolesnych prawd, „Temps” dodaje: „Do przyjaciół należy mówić szcze-

rze. Naród angielski powinien wiedzieć, że w dniu, w którym Francja dojdzie do przeświadczenia, iż Liga Narodów staje się instrumentem elastycznym, wyszykanym głównie dla interesów poszczególnych, w dniu tym umrze wiara Francuzów w instytucję genewską i wówczas Francuzi odejdą od Genewy, która zafanuje ich zawiodła. Wówczas naturalnie Francuzi liczyć będą przedewszystkiem na własne siły materialne i moralne, a zmuszeni będą również zastąpić zbankrutowaną dyplomację genewską przez dyplomację opartą na nowych podsta-

wach”.
Francja — pisze dalej „Temps” — ma wielokrotnie okazję do bezpośredniego porozumienia się z Niemcami. Dobrze uczyniła czy źle, nie korzystając z podobnych okazji — mniejsza o to. W każdym razie nie naraziła na szwank zasady bezpieczeństwa zbiorowego, którego wyrazem jest Liga Narodów. Wśród Francuzów ustana teraz skrupuły i zdanie zapewne konieczność poddania rewizji zasadniczych wytycznych francuskiej polityki zagranicznej.

Szkoda, że „Temps” wypowiada słuszne uwagi w formie warunkowej, że artykuł jego nie ma raczej charakteru groźby pod adresem Anglii, że — w razie jej trwania przy dotychczasowym sposobie postępowania — Francja będzie musiała odwrócić się od Ligi Narodów i pójść innemi, niż dotychczas drogami.

Toż bankrutstwo Ligi jest chyba już dość jasne i oczywiste. Toż dwukrotna przegrana polityki angielskiej (w konflikcie z Włochami i w sprawie zajęcia strefy zdemilitaryzowanej Nadrenji) nie ulega wątpliwości. Im przedziej polityka francuska wyciągnie konieczne konsekwencje z porobionych w ciągu kilkunastu lat doświadczeń, im przedziej oprze się na siłach własnych i na sojuszach, im przedziej swój stosunek z Niemcami ureguluje w bezpośrednich z nimi rokowańach, tem lepiej będzie dla Francji, dla jej sojuszników i dla pokoju europejskiego.
S. K.



PRZEGLĄD PRASY

P. DEMBIŃSKI BRNIE CORAZ GŁĘBIJ...

Żydowski „Nasz Przegląd” doniósł, że w dniu 21 marca wygłosił w Warszawie dr. Henryk Dembiński z Wilna odczyt p. t. „Antysemityzm i jego przejawy”. Ze b. przez katolickiego „Odrodzenia” (obecnie redaktor bardzo lewicowego tygodnika „Poprostu”) zwalcza dziś antysemityzm, w tem jeszcze nie byłoby nic dziwnego. Ale odczyt jego zorganizowały: Polski Związek Myśli Wolnej i Tow. Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Zaiste, przeskok z „Odrodzenia” do kół wolnomysłcielskich i ateistycznych musi budzić zdumienie.

W wileńskim „Słowie” pisze z tego powodu jakiś niepodpisany „młody katolik”:

„P. Dembiński jest nietylko senjorem „katolickiego” Odrodzenia. Jest także re-aktorem bolszewickiego „Poprostu”. I ten fakt także nie wystarczył „katolickiemu” Odrodzeniu, aby wylać Dembińskiego z poród senjoratu. Przeciwnie, plusawe pismo, wydawane przez „odrodzeniowców” wileńskich p. t. „Pax”, spełnia jaknajszkodliwszą rolę w naszym społeczeństwie. Słuszny on temu, aby sugerować, że bolszewicy nie są tak straszni jak ich „starsi” malują, że oni „młodsi” oni, oho! mają „większe” powody do interesowania się bolszewizmem”.

Powtarzamy raz jeszcze: trzeba tępic te — niewiadomo: snobistyczne czy też szczerze sympatje do bolszewizmu, jakie szerzą się u nas, zwłaszcza wśród młodej inteligencji. „Płomyk” i „Legion Młodych” — to groźne symptomy.

REPRESJE NIE WYSTARCZA

„Niebezpieczeństwo — pisze „Kurier Polski” — nie tkwi u nas w samym komunizmie jako takim, ale w różnych formach krypłokomunizmu, który bądź to z pobudek snobistycznych przenika do warstw naszej inteligencji, jako popularna moda, bądź też stanowi podłoże reform społecznych, zmierzających do upaństwowienia nietylko produkcji przemysłowej, ale i umysłowej w Polsce”.

Jednak rzecz prosta, represje nie wystarczą. Musi się iść do młodzieży z wielką, konstruktywną ideą. Czyż nie jest znamiennem, że komunizm szerzy się w tych głównie środowiskach, które broniono wszelkimi sposobami przed wpływem idei narodowej? Jeśli chodzi o Kraków, to atmosferę polityczną tego miasta stworzyły: oportunisty statycykwów i klasowa demagogia PPS. Tam strzelano w r. 1923 do ulanów. Tam też, niemal na tychsamych ulicach, toczyły się zaściana ostatnie...

I tam — jak z dumą donosiła sanacyjna i żydowska prasa — Bratnia Pomoc U. J. dzięki znanym i wypróbowanym manewrom pozostała nadal (bez wyborów) we władaniu koalicji „antyendeckiej”.

APEL DO KRUCJATY „ANTYENDECKIEJ”

Jednak pewnym kołom ciągle jeszcze uśmiecha się myśl jakiejś krucjaty przeciw Obozowi Narodowemu. Żydowska „Chwila” zamieszcza komunikat sanacyjnej „Iskry”, nawołujący do „wylepiania endecji”. Agencja ta, kierowana przez p. Wyżła - Scieżyńskiego, grzmi i mota pioruny:

„Dużej tolerować anarchji w Polsce nie wolno! Kład musi znaleźć właściwe środki działania, by raz na zawsze z korzeniem wytrzebić zdradę (!) wewnętrzną. By wolności obywatelskiej nie nadużywano dla pomniejszania i poniżania Polski”.

I tak dalej w tym stylu. Głównym celem żydowskich i masońskich kół w Polsce jest dziś — jak z „Iskry” widzimy — nie walka z komunizmem (który zaczadza umysły i znieprawia charaktery), ale z ruchem narodowym!

Nawiasowo dodamy, że tasama żydowska „Chwila” w depeszy o krakowskich zajściach podaje, iż „na ulicach Florjańskiej, Szpitalnej i Św. Jana grupy bojówek endeczek” powybijały szyby w szereg sklepów”.

Byłoby niżej naszej godności prostaować to łajdakię oszczerstwo. Nie podać go nawet — „Iskra”.

skich (!) prowokatorów komunistycznych”.

Kilkakrotnie też pismo brukowe specjalnie podkreśliło tłumem drukiem, że na czele demonstrantów szły „wrosłki żydowskie”. Cel tej roboty był wyraźny i przejrzysty...

Posel Sommerstein zwrócił się już do p. premiera ze skargą na „Tempo Dnia”. Ważniejszym jednak od oburzenia Żydów byłoby stwierdzenie, czy „Tempo Dnia” napisało prawdę.

K.K.O. MIASTA ST. WARSZAWY — BEZPIECZEŃSTWO, TAJEMNICA, KORZYŚĆ

W obronie pamięci dwóch kapłanów

Historja pewnej łapówki dla urzędnika rosyjskiego

W „Wiad. Lit.” zamieścił prof. Kridl wspomnienie o zmarłym niedawno pedagogu, Tysiusie Bennim, który przed wojną był nauczycielem języka angielskiego w założonej przez ks. Gralewskiego wzorowej polskiej szkole prywatnej w Starej Wsi. Dyrektorem jej był p. Maszewski. Otóż p. Kridl w nekrologu s. p. Benniego opowiedział m. in. zdarzenie, które, gdyby było prawdziwe, rzucałoby cień na pamięć dwóch kapłanów, a wśród nich tak szlachetnego i wielkiego człowieka, jakim był s. p. Kaz. Lutosławski.

Według opowiadania prof. Kridla, jakiś „świętobliwiec”, który później został księdzem, nie chcąc obarczać swego sumienia wręczeniem łapówki rosyjskiemu wizytatorowi, poprosił Benniego, aby go zastąpił. Tłumaczył mu, że „ty i tak jesteś protestant, niewierzący (!), więc tobie wszystko (!) wolno”. Czyli (opowiada prof. Kridl), zwałł grzech na niewierzącego, sam w swoim mniemaniu pozostał czysty, a później z tego grzechu korzystał (!).

Ponieważ było w owym czasie w Starej Wsi tylko dwóch nauczycieli, którzy później zostali księżmi: Kazimierz Lutosławski i Adolf Tyszkowski (o-baj już nie żyją), więc postawiony zarzut hipokryzji musi odnosić się do jednego z nich.

Na szczęście dla prawdy i dla pamięci obu zmarłych księży, a na nie-szczęście dla łatwowiernego nekrologisty, znalazł się ktoś, kto zna dobrze sprawę owej łapówki i na łamach „Wiad. Lit.” obecnie ją wyjaśnia. P. Irena Pannenkowa była w owych czasach nauczycielką w Starej Wsi, znała działających tam nauczycieli, pamiętała wizytę owego inspektora i

stanowczo wyklucza zarówno słowa wypowiedziane przez „świętobliwca” dającego łapówkę, jak i fakt wręczenia łapówki przez s. p. Lutosławskiego lub Tyszkę. Ani jeden ani drugi nie był nigdy (jakby wynikało z podanej wersji) kierownikiem szkoły. Do żadnego z nich więc nie należał obowiązek pertraktowania z inspektorem.

Zresztą łapówka, dawana rosyjskiemu inspektorowi, nie tworzyła dla nikogo takiego casus conscientiae, by dostry katolik chciał się od jej wręczenia usuwać.

„Łapówki — pisze p. Pannenkowa — stanowiły w b. zaborze rosyjskim sy-

Po wypadkach w Krakowie

NAUKA WYDARZEN KRAKOWSKICH

Zaściami krakowskim poświęca artykuł wstępny jedynie „Il. Kurjer Codzienny”. Uwagi jego streszczają się w słusznym niewątpliwie stwierdzeniu, że obecnie, gdy

„socjaliści przestali być najbardziej lewicową partją, gdyż zdystansowali ich komunisty, wszelkie akcje uliczne, podejmowane przez PPS, wymykają się jej z rąk, a wypadki przechodzą ponad głową przewodców partji socjalistycznej”.

Możnaby na temat wydarzeń krakowskich wiele jeszcze napisać... „I. K. C.” porusza powody swej wyjątkowej tym razem wstrzemięźliwości.

„Władza centralna — pisze — krepuje ręce zarówno władzom lokalnym, jak i miejscowej prasie, osiadczać krótko i zwięźle, iż o zajęciach wolno zamieścić tylko urzędowy komunikat. Poczto i na co?”

„grupy” i pewne „jednostki” (odznaczające się najczystszy patryotyzmem i bezsprzeczną ofiarnością) trzymane były zdala od wielu prac publicznych. Nie dało to dobrych wyników. „Do dzieła obrony — pisze „Polska Zbrojna” — musi być zmobilizowany cały zapas pracy narodowej”. A wiadomo, że mobilizacja w s y s t e m i e narodu jest przedsięwzięciem, wykraczającym daleko poza obręb materialnych i mechanicznych zarządzeń. Jest to także zagadnienie narodowej psychologii.

Przecież plotka jest stępną, a zakaz swobodnego, indywidualnego przedstawiania sprawy przez każdy dziennik — spowoduje tylko rozedęcie łali pogłosek do jakichś niebawmym rozmiarów. Nie wpłynęło to napewno na uspokojenie opinii zarówno w Krakowie, jak i poza Krakowem. Istnieje przecież cenzura, która w wypadku napisania jawnej nieprawdy może wkroczyć, ale nie można „gleichschaltować” opinii i posuwać tego aż do przynuszenia ograniczenia się do urzędowych komunikatów w sprawach, które tak żywo obchodzą i podniecają ogół”.

Przyłączamy się w zupełności do tych wywodów. Władze powinny zrozumieć, że skazywanie prasy na podawanie wyłącznie komunikatów PAT-a o zajęciach, które emocjonują ogół, jest najlepszym środkiem, sprzyjającym szerzeniu się najgorszych plotek. Potem narzeka się w sejmie na złośliwe plotki i ułotki, które krążą po kraju, atakując się na ślepo różne ugrupowania polityczne, jako podejrzane o ich kolportowanie.

„Rozsadny głos publicystyki — pisze dalej „I. K. C.” — skłoni też poważne, spokojne elementy żydowskie do ostrzejszego wystąpienia przeciw niedorostkom, których udział w ruchu i awanturach komunistycznych wywołuje zdradzenia, napewno niepożądane”.

Chcielibyśmy usłyszeć głos tych „spokojnych elementów żydowskich”...

ŻYDZI ATAKUJĄ „TEMPO DNIA”

Snobistyczny „Nowy Dziennik” zamieszcza ostrą napasę na 10-groszowe wydanie „Il. Kur. Codz.” pod tyt. „Tempo Dnia”, któremu zarzuca, że „w krzykliwy sposób usiłował genę zająć przedstawiciele tak, jakoby zostały one sprowokowane przez „żydow-

Rzeczowe wywody i stylowa odpowiedź

Przed paroma dniami zapoznaliśmy Czytelników z rzeczowymi wywodami ks. St. Podoleńskiego T. J., który zamieścił w „Przeglądzie Powszechnym” obszerny artykuł, poświęcony kryzysowi naszego szkolnictwa powszechnego.

Autorowi idzie o ustalenie drogi wyjścia z obecnej sytuacji. W tym celu zastanawia się nad pytaniem: „jak doszło „do dzisiejszego tragicznego stanu?” I odpowiada w ten sposób: „niezaprzeczona jest rzeczą, że silnie zaważyły tu czynniki od nikogo niezależne, jak trud-

ności gospodarcze młodego państwa dźwigającego się na zgłuszczeniach wojny światowej, potem kryzys ekonomiczny który gnębi również inne, zamożniejsze od nas kraje, a w końcu wisząca cągi groźba nowej wojny, zmuszająca do łżenia nieproporcjonalnie wysokich sum na cele zbrojenia — to jednak nie mniej jest pewne, że popełniono także sporo błędów, których można było uniknąć”.

Wykazanie ich stanowi treść artykułu Pisałszy o nich niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Po ogłoszeniu w r.

ku 1928 wyników zarządzanego na czerwiec 1926 r. przez Ministerstwo W. R. O. P. spisu wszystkich dzieci urodzonych w latach 1913 — 1925 wiadomym się stało, ile dzieci w wieku szkolnym będziemy mieli w ciągu szeregu lat najbliższych. Z roku na rok coraz głośniejszy rysowała się również sytuacja gospodarcza Polski oraz stan skarbu państwa i finansów samorządowych. Stosownie do potrzeb i możliwości ich zaspokojenia trzeba było układać plany organizacji szkolnictwa. Tymczasem z warunkami realnymi nie liczone się całkiem. Smutne rezultaty tego zadziwiającego przecoczenia nie kazały długo na siebie czekać. Katastrofa z każdym rokiem pogłębiała się i rozszerzała.

Ks. Podoleński w artykule swym porusza również kwestię, kto ponosi winę katastrofy. Już na wstępie zaznacza: „W okresie, kiedy prasa wszelkich obywateli mówi o „winowajcach” i kiedy najgłośniej krzyczą i oskarżają ci, którzy sami najbardziej zawiniли, przemierzyć tych rzeczy niepodobna”. Dlatego wyraźnie ich wskazuje. „Związek Nauczycielstwa Polskiego”, „przy swych hasłach demokratycznych, popierał swą autokratyczną koncepcję, której konkretnym wynikiem miało być: poświecenie powszechności nauczania dla stopnia organizacyjnego szkół, wskutek czego jedni dzieci były uprzywilejowane, a drugim nie pozwolono nawet uczyć się czytać i pisać”. I zaraz potem autor usprawiedliwia się:

„Naturalnie ani na myśl nam nie przychodzi, zarzucać Związkowi N. P., jakoby w popieraniu powyższego programu dążył do ujemnych dla kraju i społeczeństwa następstw. Kierownicy jego mieli bez wątpienia najlepsze zamiary. Ale ze względu na tytuł „winowajców” mogli się tak fatalnie mylić i nie widzieć, jaką krzywdę wyrządza przez realizowanie swego programu naszym społeczeństwu, szczególnie w sferach społeczeństwa, to zaiste trudno zrozumieć i jeszcze trudniej usprawiedliwić — zwłaszcza, że ze strony pozostałego nauczycielstwa, nie należącego do Związku N. P., zwracano ciągle na to uwagę”.

Po przeczytaniu tych słów nasuwa się zdziwienie: skąd tyle kurtuazji? Przecież ks. Podoleński doskonale wie o tym, że „człowiek” członkowie Związku są mistrzami demagogii. Ludzi innych przekonań traktują z wyższą pogardą i nienawiścią, przedstawiają ich jako „siły wrogie oświacie powszechniej”, „przeciwników światła”, „reakcję społeczną”, „wsteczniczość” i „obskurantyzm”. Na wszelką krytykę ulegną nieszczerliwym wypadkom, wynikłym z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych (art. 9 pkt. 2a ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych).

Następnie niezbędna jest akcja profilaktyczna: energiczne zabiegi o odpo-

ne historie nie będą się dziać z nauczycielami, którzy zachorują na gruźlicę? Przecież nie brak u nas ludzi rozumujących w ten sposób: „Tyle ludzi ginie”, „o! chorób”, „przepracowania”. „Ale czemuż jest poedyfikcy człowiek, czemu jest nawet selka, nawet tysiące ludzi”. Człowiek ginie, państwo pozostaje. Nauczyciele nie zdadni do pracy wskutek gruźlicy nie powinni obciążać jego skarbu. Trzeba ich usuwać, a na ich miejsca należy brać młodych i zdrowych. Tak będzie najtaniej”.

Smutne doświadczenia zmuszają nas, niestety do niewesołych przewidywań. Znadto wryły się nam w pamięć osławione komisje lekarskie które potoczyły tak wielkie zasługi w przenoszeniu dziesiątków tysięcy pracowników państwowych w przedwczesny i niezastudyjowany stan spoczynku.

A wreszcie ta nieszczęsna podwójna miara: jedna dla tych, którzy są w łaskach druga — dla źle widzianych!

Zapowiedź walki z gruźlicą wśród nauczycielstwa przygłębiona z zadowoleniem i uznaniem, gdyby miało kompletne zaufanie do życzliwości i sprawiedliwości całej administracji szkolnej oraz pewność, że racjonalny program te waki będzie konsekwentnie wykonywany.

Jego zasady nie budzą żadnej wątpliwości.

Przedewszystkiem, każdy nauczyciel, jak tylko zostanie zagrożony gruźlicą, musi natychmiast dostać wszystkie niezbędne warunki do przeprowadzenia skutecznej kuracji. W razie stwierdzenia trwałej niezdolności do służby winien o trzymać stosowne uposażenie emerytalne bez względu na liczbę lat przepracowanych w szkolnictwie, podobnie jak wszyscy pracownicy państwowi, którzy ulegną nieszczerliwym wypadkom, wynikłym z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych (art. 9 pkt. 2a ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych).

Następnie niezbędna jest akcja profilaktyczna: energiczne zabiegi o odpo-

WALKA Z GRUŻLICĄ i atmosfera moralna

W piśmie naszym podaliśmy niedawno wiadomość, że władze szkolne zwróciły uwagę na szerzącą się wśród nauczycielstwa gruźlicę i fatalne tego skutki. Pisałszy, że projektowane jest zarządzenie systematycznego badania stanu zdrowia wszystkich nauczycieli czynnych, celem zapobieżenia roznoszenia się przez nich gruźlicy wśród dzieci.

Z powodu tej notatki „Nauczyciel Polski”, organ Stow. chrz. narod. naucz. szkół powszechnych, kreśli uwagi następujące:

„Niestety, nie możemy jednak powiedzieć, żeby zapowiedź walki z gruźlicą wśród nauczycieli została przez nich przyjęta z radością. Nasuwa się cały szereg obaw, wspomnień i gorzkich doświadczeń.

Wiemy wszyscy o tem, że Polska jest krajem biednym. Skarbowi państwa trzeba oszczędzać wydatków. Ale trudno się pogodzić z tą przesadą w gorliwość, służbów wielu przedstawicieli administracji szkolnej, którzy wyróżniają się tem, że nie cofają się niekiedy przed krzywdzeniem nauczycieli, byleby kasa skarbową nie potrzebowała płacić. Próbie tych swobodnych obywateli urzędniczych mamy w znanej metodzie wymuszania na nauczycielach podań o przeniesienia, kiedy chodzi o przerzucenie ich kosztów z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. na kieszenie nauczycielskie. Któż zaręczy, że podob-

KONCERTY W STOLICY

Koncert jubileuszowy Marji Wąsowskiej-Rüdigerowej

Pokolenie, które żyło intensywnie w latach przedwojennych, widziało w sztuce, a zwłaszcza muzyce coś więcej ponad godziwą rozrywkę, a specjalnie interesowało się rozwojem i rozkwitem muzyki polskiej, — dobrze zna i pamięta postać p. Marji Wąsowskiej, primo voto Badowskiej, a secundo voto Rüdigerowej.

Przed przeszło pół wiekiem, bo w r. 1885, młodzianka wówczas pianistka kończy studia muzyczne w Konserwatorium Warszawskim, w klasie prof. Schlozera (nauczyciel Ign. Paderewskiego). Wtedy też zaczyna stać się pierwszą krokami na estradzie, spotykana zawsze życzliwie, bo talent odwróczy p. Wąsowskiej został uznany odrazu, pokładano też w nim niemałe nadzieje.

Przy końcu ubiegłego stulecia, przez całą nawet drugą jego połowę, ogromnym blaskiem świeciła na firmamencie pianistycznym gwiazda Antoniego Rubinsteina, postaci dla nas, młodszych, o zabarwieniu niemal legendowym. Genjusz odwróczy tego artysty sięgał ku niemu wybitne talenty młodszej generacji; wśród nich znalazło się sporo sił polskich, a między nimi widzimy także p. Wąsowską.

„Marja” Rubinsteinowska otworzyła przed młodą pianistką polską drogę na estradę koncertową przedewszystkiem w Rosji, a także i zagranicą. Spotykamy więc nazwisko p. Wąsowskiej na programach koncertowych największych centrów artystycznych (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg, Moskwa i oczywiście miasta polskie).

Warunki życiowe, zmienność ich ciosy losu, jak podwójne wdowieństwo, wpłynęły na osłabienie tętna koncertowego w działalności artystki i zmusiły ją do poświęcenia się głównej pracy pedagogicznej. Na tem polu czynna i owocna praca p. Wąsowskiej jest dobrze znana, bo nie była przerywana i trwa dotychczas.

We wtorek ubiegły liczną gronem ceniących talent i zasługi artystki uczciło ją jubileuszem, pragnąc w ten sposób złożyć hołd półwiekowej wyjątkowej, trudnej, niezawsze docenianej — dziś zwłaszcza — pracy. Zorganizowano koncert, a program tego koncertu wykonała w całości — jubilatka. Ponieważ p. Rüdigerowa od szeregu lat niemal nie ukazuje się na estradzie, wielu ze słuchaczy nie wiedziało, na jakim poziomie artystycznym stać będzie wykonanie programu.

Pokazało się, że — pomimo pięćdziesięciu lat, dzielących p. Rüdigerową od początków kariery — siły jej są niespożyte, talent bynajmniej nie zagał, brzmienie i siła tonu mogą śmiało iść w zawody z młodymi, ba! w niektórych szczegółach z zupełną pewnością zwycięstwa. Na myśli mamy brzmienie fortepianu, zawsze dźwięczne, śpiewne, wolne od suchości i ostrości, które, niestety, spotykamy tak często dzisiaj...
Dobra szkoła i świetny wzór, jaki

miała przed sobą w latach młodych p. Rüdigerowa w osobie Ant. Rubinsteina, pozostawiły ślad piętno na grze artystki. Piętno muzycznego ujęcia pianistki i kult brzmienia.

P. Rüdigerowa wykonała we wtorek długi szereg utworów. Jeden z nich nasuwał szczególnie wzruszające wspomnienia. Oto Fantazja polska Chopina na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, bądź drugiego fortepianu. Przed pięćdziesięciu laty grała to dzieło p. Wąsowska, a akompaniował jej Ludwik Urstein, i oto obecnie znów z prof. Ursteinem gra tę fantazję jubilatka o włosach przyprószonej mocno siwizną, a towarzyszy jej zapomniany już o swoich włosach kolorze...

Koncert był połączony z uroczystością jubileuszową. Złożyły się na nią serdeczne powitania, przemówienia reprezentantów miasta (wiceprezydent Olpiński, Konserwatorium Warszawskiego (prof. Rytel), komitetu jubileuszowego (p. Kauzik), dawnych uczniów (p. Miketta), szkół muzycznych i t. d. Serdeczny nastrój panował na sali i odbił się silnym wzruszeniem na jubilatce. Życzono jej długich jeszcze lat pracy. Z życzeniem tem łączą się zapewne liczne rzesze miłośników sztuki muzycznej.

W. S.



Obserwacja całkowitego zaćmienia

Całkowite zaćmienie słońca w dniu 19 czerwca b. r. będzie obserwowane w ZSRR przez 24 ekspedycje sowieckie i 10 zagranicznych. Obserwacje będą prowadzone w 13 punktach na szlaku od morza Czarnego do Chabarowska. Projektowane jest zorganizowanie ekspedycji astronomicznych na samolotach balonach substratosferycznych.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Zgon artysty dramatycznego. W Iwoniczu zmarł w 54-ym roku życia ś. r. Zygmunt Kulakowski, wybitny i wielce zasłużony dla sceny polskiej artysta dramatyczny krakowskiego Teatru im. I. Słowackiego.

Tam, gdzie cytryny... marzną...

Był ciepły, przesycony słońcem dzień marcowy, dzień jakby już nie przedwiośnia, ale całkiem ustabilizowanej wiosny, kiedy garstka przyjaciół urządziła mi na dworcu Głównym zagraniczną eksportację.

Przyjaciel, jak wiadomo, jest to stworzyć zasadniczo podejrzliwy i niedowierzający.

— Obiecujesz braciśku, że znikniesz nam z przed oczu na kilka miesięcy, a w ostatniej chwili wykrećisz się byle czym i zostaniesz. Będziesz przeto w dalszym ciągu opijał nas z herbat wieczornych, opalał z papierosów będziesz się wpraszał na niedzielne obiady, zamawiał sobie najlubiejsze potrawy, niby pod pretekstem diety (ładna mi dieta: poledwica barania w maderze z trufkami lub kotlet z indyka i papka z kasztanów). Potem jeszcze zostaniesz na wieczór i zaproponujesz, żeby ci postawić kino. Przed swymi imieninami, a imion masz tyle, co infant hiszpański, wtrącając przymówkę o taki, a nie inny podareczek, a gdy ten dzień nastąpi, u nas urządziś libację dla swoich druhów, zamówiwszy jadła i picia co nie miara. Gdy zaczną się słoły, pożyczysz na jeden wieczór parasola lub płaszcz nieprzemakalnego, a że jesteś rozłęczony, więc przedmiotów te odniesiesz w prawdzie, nie wczesniej jednak, aż się zaczną susze letnie

Każesz nienawidzić swoich wrogów osobistych i zażadasz, byśmy zerwali z nimi stosunki...

Wyjazd tedy na dłuższy pobyt zagranicę przyjaciela, i to bezdomka, zawodowego kawalera, to jest zbyt ważna dla zaprzyjaźnionych rodzin uroczystość, aby można było w nią u wierzyć na słowo, nie przekonawszy się naocznie, że fakt jest naprawdę faktem. To też piszącego te słowa żegnając wtedy spora gromadka manifestantów a żegnając aż do okrucieństwa serdecznie:

— A pisz! (że nie wracasz). A nie zapominać! (o pożyczonej walizce!)

Było zatem ciepło, słoneczne, po południu marcowe. Radość przyjaciół tak dalece udzieliła się wszechstrzecz, świat takim dyszał weselem, że nawet lokomotywy wydawały z siebie głos słowicy. — Największy nasz dworzec, choć bez przykrycia, tego dnia miał modre i wysokie sklepienie niebios (minister kolei śnać poeta, wie jak zagraniczne dworce duszą się pod szklanymi okopami: więcej zatem światła, więcej powietrza!) Był ciepły słoneczny i t. d. Na tym sielankowym refrenie kładę nacisk szczególnie, a czemu — o tem przekonamy się niżej.

— Szczęśliwiec! — wdychała pod nami wagonów zawiś przyjaciół.

— Jedziesz na słońce! Ah, Boże,

Jasny Brzeg, Rzym, Sycylja! A my zostajemy tu w słońcach i szarugach północy!

Wykrzyknym tym towarzysz o okolicznościowe uśmiechy. Bardzo ciężka chwila — to odprowadzanie. Napogawędkę niema już czasu. Można tylko wdychać, zazdrościć i uśmiechać się. I czekać ostatniego sygnału.

Wreszcie furknęło, zgrzytnęło. ruszyło. Spazmatycznie zamachały chusteczki, kapelusze, parasole.

Zatrzymuję przechodzącego właściciela chłopca z wagonu restauracyjnego.

— Masz tu, bracie złocisz, stań w oknie, i machaj za mnie serwetką, ja zaś tymczasem rozejrzę się po pociągu, kto jedzie, a kto został w Warszawie.

Podczas oględzin zauważyłem nieco gruźliowców, naprawdę potrzebujących klimatyki, trochę podgorączek, jadących do Meranu, a obok nich — snobizm wiochykijski i chęć wyrwania się w świat pod pozorem ratowania zdrowia. Przeważał atoli element t. zw. krajówkowy, to jest maicy bilety do Piotrkowa, Zawiercia lub Katowic. Element ten, o ile miał na sobie obleczenie, niewieszcie, czuł się widać upokorzony swoją krótką marszrutą, gdyż dzierzył głowę z królewska wprost godnością.

— Pani na Rywię? — podstępnie zaczęła taką hardą osobą jedna z pań jadących oczywiście zagranicę. Zapytana uniosła czoło jeszcze wyżej.

— Narazie do Piotrkowa. Ale za tydzień jadę pod Neapol na całe trzy miesiące.

Atakująca postać kręci głowę, prokacyjnie rozglądając się po swoim wytworknym bagażu.

— Do Piotrkowa... Hm... To też piękne miasto, wszak prawda? A za tydzień pod Neapol? Ja zaś jadę już do Taorminy. Jak zresztą co rok, o przedwiośniu. Nawet nie na kurację ale tak oto, rozumie pani, przyzwyczajenia. Potem zaś do Aix-les-Bains, następnie do Trouville...

Harda piotrkowianka omaal nie mdleje z wściekłości. Damy, jadące do Częstochowy lub Katowic, błędną i przygryzają wargi. Milczą, choć bulgocze w nich gorycz, niczem w źródłach Franciszka Józefa.

Im dalej na południe, tem chłodniej. Za Wiedniem już ani śladu wiosny. Coś bowiem owego roku pokręciło się w obyczaju meteorologicznym. W Finlandji podobno zakwitły róże. Na Islandji drzewa owocowe w pąkach. Ale mimo te zmiany tradycja wciąż jeszcze dół mapy uważa za ciepłe kraje. W chwili, kiedy przybywamy na granicę włoską, zaczyna padać śnieg. Kolo Udine mamy już zamieć. W Wenecji sroży się śnieżyca.

Odźwierny hotelu wita mnie miłą rozradowaną! — Gratuluję! W zatoce neapolitańskiej burza lodowa, na Sycylii mrozy, w Algierze odbywa się turniej narciarski. To się panu udało! Nasza Wenecja pod śniegiem, hihhi!

— Czego się pan cieszysz, do krośset — pytam z dąsem.

Portier zaciera ręce.

— Bo to, proszę pana, nie sztuka, znaleźć u nas słońce i ciepłok. Oklepaną pogodę i nikogo już (bądźmy szczerzy) niewzruszającą modrość nieba. Boże, jakie to oklepane, jak to się musiało przejeść panom turystom! Ale zima na południu — to rewelacja, rarytas, nowe tło i nowe wzruszenia. Szczerze gratuluje! Piccolo, trzy koce do pokoju pana i termotor z gorącą wodą do łóżeczka, na benefic ciepłych nówek, hihhi!

— La gondola, gondola, signore! — kusi zawinięty w futro łódkarz. Ze chucha sobie w palce, więc nauczyłem go dryndziarskiego sposobu rozgrzewania rąk przez obijanie boków.

W Finlandji zakwitły róże. Na Szpicbergu ludzie dostają udaru słonecznego. Na biegunie kipi woda, wobec czego fok i wieloryby, broniąc się przed ugotowaniem, wędrują na południe.

...Stoję na pustym placu św. Marka. Słynne gołębie czekają z żmna dziobami. I ew. wenecki podwórni ogon pod siebie i drży. Śnać marza mu się kalosze i sweter weniński. Na lagunie mgły zioła polskie.

O, słodka Wenecjo! Wtedy wspomniałem ciebie, Warszawie, miasto słońca!

Był ciepły, wiosenny dzień, kiedy i t. d.

PHILO PHILONIDES

Wieści z Wołynia

Strajk żydowski. Jednolite stanowisko robotników chrześcijan. Okupanie piekarni żydowskich. Propaganda prasy komunizującej i „jednolitego frontu”

(Od własnego korespondenta)

Dnia 17 b. m. w Łucku oraz w innych miastach wołyńskich, Żydzi na znak protestu przeciw akcji bojkotowej i projektorowi zakazu uboju rytualnego, przeprowadzili propagandę strajkową. Do strajku przyłączyli się robotnicy Żydzi, częściowo pracownicy handlowi i kupcy którzy w południe na jedną godzinę pozamykali sklepy. Jedną praktykowanym zwyczajem (w dniu świątecznym) handel odbywał się drzwiami tylnymi. W niektórych miejscowościach przychodziło do ostrzejszych scysj słownych pomiędzy ludnością chrześcijańską a Żydami.

Robotnicy chrześcijańscy, pomimo znanej stanowiska socjalistycznych klasowych związków zawodowych nigdzie „oryginalnego” tego strajku nie poparli. Jak nam wiadomo, robotnicy ci raczej odnosili się do wspomnianej akcji żydowskiej niezbyt chętnie. I nie dziw, stosunek przedsiębiorstw żydowskich względem robotników chrześcijan jest wrogi. Co zresztą na Wołyniu jest powszechnym objawem.

Na poparcie powyższego, pozwolmy sobie wspomnieć niedawny strajk robotników piekarskich w Dubnie. Otóż w mieście tem dnia 16 b. m. zastrakowali robotnicy, zatrudnieni w trzech miejscowych żydowskich piekarniach wypiekaczów, żądając podwyżki wynagrodzenia. Właściciele piekarni, zgodzili się na podwyżkę, ale tylko dla robotników Żydów, którzy zatrudnieni tam byli stosunkowo w niewielkiej ilości, natomiast robotnikom chrześcijańskim, nie chcieli podwyższyć zarobków. Wobec tego, robotnicy chrześcijańscy, okupowali wspomniane piekarnie, nie dopuszczając do nich robotników Żydów, (którzy po podwyżce, chcieli już powrócić do pracy). W wyniku przeprowadzonych pertraktacji, Ży-

dzi zmuszeni do tego, podwyższyli zarobki i chrześcijańskim, którzy wtedy przestali okupowanie piekarni. Wspomniany obrazek, świadczy dobitnie jak przedsiębiorcy Żydzi postępują z robotnikami chrześcijańskimi.

Te fakty zapewne przyczynią się do rozwiania koncepcji wspólnego robotniczego frontu żydowsko - polskiego tak propagowanego ostatnio przez socjalistyczne koła. Robotnik polski na kresach — na wspomniany wspólny front nie pójdzie, gdyż nie pozwoli mu na to godność narodowa i jego własny interes.

Od pewnego czasu na terenie województwa wołyńskiego, zwłaszcza po miastach kolportowana jest bardzo energicznie komunizująca prasa, jak rozmaite „Lewary”, „Lewy tor”, „Oblicza dnia”, „Przekroje tygodnia” oraz broszury w stylu szecznego, że ostatnio zaął się nią nawet „Uniwersum”, tygodnik „Poprostu” i t. p. Kolportowanie tych pism est tak powtygodnik prorządowy wychodzący w Łucku „Wołyń”. Pismo to zaznacza, że „gdw Wołyń potrafił skutecznie przeciwstawić wiatrom ze Wschodu został w najmniej oczekiwany sposób zaatakowany z zachodu. Ten sam wschodni wiatr, który niósł ze sobą nielegalną biblię, antypaństwowe ulotki, propagandę wywrotową, zmienił kierunek, uderzył z zachodu i północy i przyniósł niezliczoną ilość legalnej biblii komunistycznej bądź komunizującej”. W dalszym ciągu artykułu autor jego p. Z. zaznacza słusznie, że to wszystko sprzeda e się, kolportuje, propaguje, wtyka przechodniom w każdym kiosku, na każdym rogu ulicy, w każdym mieście i miasteczku wołyńskim. Akcją tę wspomniane pismo uważa za szkodliwą, zaznacza zarazem, że wobec tej propagandy należy zająć postawę zdecydowanego oporu.

Bardzo wielka szkoda, że p. Z. w swym artykule nie postawił kropki nad i, — i nie podał, kto właściwie propaguje tę prasę. Weźmy np. Łuck. Przejdźmy główną ulicą miasta. Tu za oknami wystawowymi kiosków żydowskich, należących do różnych Fiszmanów, Gitelmanów i innych Żydów, zobaczymy właśnie tę prasę, o której pisze „Wołyń” w swym artykule, a ponadto „eszcze znane nam skądinąd tygodniki, jak „Wolnomyśliciel Polski”, „Błyski”, osławione ostatnio „Płomyki” i t. p. Na wspomnianych wystawach, trudno zauważyć pisma narodowe bądź katolickie, walczące otwarcie i z jasną przybitką z prasą komunizującą i wolnomyślicielską. Bezsprzecznie — kolportaż pism komunizujących, czy też wolnomyślicielskich, a nawet takie skromne rozmieszczenie propagandowych fotografii o Rosji sow. w oddziale łuckiego „Orbisu”, gdzie jak gdzie, ale na Wołyniu jest z wielu względów nietylko niepożądane, ale wręcz szkodliwe.

Z całą stanowczością stwierdzamy, że propagandę wspomnianych pism prowadzą sklepy i gazetowe kioski żydowskie. W chrześcijańskich nielicznych kioskach prasy komunizującej czy też wolnomyślicielskiej nie kolportuje się. Sądymy, że powyższy fakt powinien otworzyć oczy komu należy, że jednak kolportaż gazet na kresach, z wielu względów powinien się znaleźć w pierwszym rzędzie w rękach chrześcijan.

Omawianą akcją żydowskich propagatorów chyba na rzecz „Wspólnego frontu”, należy zawczasu demaskować. Przecież wszystkim wiadomo, co pod tą akcją kryje się. Sądymy, że i miejscowe społeczeństwo polskie odpowiednio ustosunkuje się do tych poczyną.

J. M.

Łuck, w marcu.

Proces o wykopane złote monety

Poznań, w marcu.

W końcu stycznia zelektryzował miasto wiadomość, że w ogródku posesi przy Al. marsz. Piłsudskiego wykopano skarb, składający się z 3.890 marek niemieckich w złocie.

Skarbu tego — według wskazywek swej ciotki Zofii — poszukiwała właścicielka posesi Stefania Flaum przy pomocy stróża Wojciecha Nowaka. Stróż ten puszkę ze skarbem znalazł, nie jednak o tem nie powiedział. W dwa dni później udał się do Gartmanna, właściciela ogrodnictwa przy Górnej Wildzie. Nowak znalazł Gartmanna przez swoją córkę którą zatrudniał ogrodnik. Opowiadając mu historię znalezionych monet, Nowak poprosił go, aby zmienił mu te marki na złote polskie. Gartmann uczynił to, uzyskując ze zmiany w niemieckim „Bank für Handel und Gewerbe” 8.600 zł. Z pieniędzy tych wręczył Nowakowi natych-

miast 100 zł. resztę zaś pieniądze miał mu dać później.

O te afery dowiedziała się Stefania Flaum, okrężną drogą dopiero po kilku miesiącach i niezwłocznie zrobiła na nieuczciwego stróża doniesienie do prokuratury. Nowak został aresztowany.

Teraz niezwykła ta historia znalazła swej epilog w sądzie okręgowym w Poznaniu. Oskarżony Nowak do winy się przyznał i oświadczył, że znalezione monety przywłaszczył sobie, ponieważ mając sześcioro dzieci, żył w biedzie i dlatego nie mógł się oprzeć pokusie.

Sąd skazał Nowaka na 8 miesięcy więzienia, z czego połowę darował mu na mocy amnestji i zaliczył areszt śledczy. Oskarżony Gartmann uznany został winnym paserstwa i skazany na 8 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny, z czego grzywna została mu darowana w całości, a kara więzienia w połowie.

Ragle rewizje u narodowców w pow. Kościańskim

Kościańska „Gazeta Polska” donosi: „W dniu wczorajszym licznie skonzygnowana zamiejscowa policja oraz tajni wywiadowcy przeprowadzili na terenie naszego powiatu liczne rewizje w mieszkaniach członków Stronnictwa Narodowego.

Odnosi się ogólne wrażenie, że poszukiwania szły w kierunku znalezienia nielegalnych ulotek i t. p., a nawet i broni.

Na podstawie danych z poszczególnych miast podać możemy nazwiska osób, u których przeprowadzono rewizję.

Kościan: Rewizje przeprowadzono w naszym mieście u członków Zarządu wzgl. kierownictw Stron. Narod. a

to u pp. Rembowski, Józefiak, Fischbacha, Kaliszewskiego, Fabjańczyka, Bartosza, Szapki, Kowalskiego, Fabjacyńka, Bartosza, Szapki, Kowalskiego oraz w świetlicy S. N. Specjalnie szczegółową rewizję przeprowadzono u pp. Fischbacha, Kaliszewskiego i Józefiaka.

Poza kilku referatami nie zakwestjonowano niczego i wynik rewizji okazał się negatywny.

Nadmienić wypada, że w końcu ub. tygodnia opróżniono tutejsze więzienie przez wywiezienie karnych więźniów do Leszna wzgl. Rawicza, na które to miejsce przywieziono do Kościana kilkunastu narodowców z byłego pow. śmigiełskiego. Ogółem znajduje się w śledztwie w Kościanie ponad 30 narodowców.

Śmigiel. Policja jak i tajni przeprowadzili w dniu wczorajszym rewizje u członków Stron. Narod., prawdopodobnie w tym samym celu co i w Kościanie.

Poszukiwania odbyły się u pp. dr. Zenkellera, mgr. Gronowskiego, Brojerskiego, Szymańskiego, Piotrowskiego, Fęglerskiego oraz w świetlicy S. N.

Wynik rewizji — negatywny.

W ostatnich dniach ub. tygodnia odstawiono do więzienia w Kościanie kilkunastu narodowców z Kluczewa.

Pozatem przeprowadzono rewizje po wioskach u członków S. N. w Czaczcu, Bruszczewie, Wilkowicach, Kluczewie i Ziemię.

Wynik — negatywny.

Krzywinia: W poniedziałek 23 b. m. przyjechało do Krzywinia ciężarowe auto policyjne z kilkunastu policjantami mundurowymi i cywilnymi, którzy przeprowadzili rewizję. Rewizję przeprowadzono u kier. p. Rataja, skarbu. p. Godziewskiego i sekr. p. Staniszewskiego oraz w świetlicy Str. Nar. Wynik rewizji był negatywny. U p. Rataja zabrano „Pieśń Bojową”, drukowane referaty i bloczek z kartkami na chleb dla bezrobotnych członków Str. Nar. Podobne rewizje przeprowadzono także u członków zarządu okolicznych placówek Str. Nar. w Jerce, Lubiniu, Wieszkowie i innych”.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego czwartek: „Wielki Fryderyk”.

Kina katolickie

Apollo: „Burlak z nad Wołgi”.

Promień: „Amfitrion”.

Sztukas: „Złotowłosy brzdąc”.

Stella: „Piotrus”.

Świt: „Pan Twardowski”.

„Traviata” opera C. Verdi’ego będzie najbliższym przedstawieniem operowym w poniedziałek dnia 30 bm. W operze tej wystąpią gościnnie: Ada Sari, oraz świetni artyści opery warszawskiej: pp. Adam Dobosz i Eugeniusz Mossakowski.

„Otrzęsiny” krakowskie zagranicą. Wielkie widowisko akademickie „Otrzęsiny”, które miały wskrzesić średniowieczne zwyczaje studentów krakowskich, urządzone niedawno w Krakowie, będzie wystawione w lecie r. b. w Sofji, Bukareszcie i Belgradzie temi samymi silami, co w Krakowie.

Ze Stronnictwa Narodowego. W niedzielę w dniu 5 kwietnia, odbędzie się w Krakowie w lokalu S. N. Rynek Główny 6 l. p. odprawa ogólna wszystkich kół powiatu krakowskiego. — Obecność kierowników, zastępców i sekretarzy obowiązkowa. Początek o godz. 9.30. Przemawiać będą członkowie Zarządu Okręgowego.

Bezczelność żydowska. W fabryce wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie, która jest własnością Żydów Ebreureiśów zdarzył się następujący fakt: w dniu 11 marca do kierownika tej fabryki również Żyda, na skutek ogłoszenia o tem, że będzie przyjmować się do pracy, zgłosiło się szereg ludzi do pracy ze Skawiny i okolicznych wiosek; żydowski kierownik tej fabryki zażądał wtedy od robotników, by przynieśli z posterunku policji poświadczenie, iż nie są członkami Stronnictwa Narodowego.

Jak Żydzi wyzyskują robotników - Polaków. W grudniu 1935 r. p. wicepremier Kwiatkowski kupił majątek Owczarek oddalony o 13 km. od szosy idącej przez Zielonki do Krakowa. Do wybudowania drogi do tego majątku wziął chłopów, którzy odbiali w ten sposób szarwark. Ponieważ nie ukończyli tej drogi, oddał robotę Żydowi z Krakowa Schinadlowi, który jest dzierżawcą folwarku byłego prezydenta miasta dr. Lea. Na roboty przyjął on tych samych chłopów, którzy pracowali przedtem. Otrzymują oni teraz od tego Żyda 1.50 za dniówkę, gdy dotychczas płacono im po 2 zł.

Z CAŁEGO KRAJU

DOBRYŹN

„Chrześcijańska Spółdzielnia Bławatów”. — Ażeby przeciwstawić się żydom w handlu, a w szczególności w branży włókienniczo - bławanej (na terenie obu sąsiadujących z sobą miast Gołubia i Dobrzyńa handel w tej branży jest oparowany w 100 proc. przez Żydów), powstał projekt zorganizowania „Chrześcijańskiej spółdzielni bławatów”. W te kwestii zebrał się w dn. 16 b. m. w hotelu „Centralnym” przedstawiciele społeczeństwa polskiego Gołubia, Dobrzyńa okolicy, rolnicy, kupcy, rzemieślnicy. Przewodniczył p. Jan Trzciniński, wygłaszając na wstępie referat p. t. „Sprawy gospodarcze i kwesta a żydowska”, poczem była omawiana sprawa spółdzielni bławatów. Uchwalono, że spółdzielnia będzie miała formę prawną: „Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością”. Jako kapitał zakładowy proponuje się 100 000 zł. Przedstawiciele kupiectwa referowali kwestię zakupu, sprzedaży, konkurencji, personelu, i spraw podatkowych.

Następnie ukonstytuował się komitet organizacyjny w osobach: p. Fr. Jętkiewicz, p. mec. Przybyszewski z Gołubia, p. Płucieniak, ziem. z Owieczkowa, p. Fr. Golus i p. J. Trzciniński z Gołubia, jako przewodniczący, p. Balcerowicz z Lisewa, p. Maszkiewicz z Ostrowitego i p. L. Szczygliński z Dobrzyńa. P. mec. Przybyszewskiemu poruczone stronę prawną organ.

Komitet postanowił zwołać za dwa tygodnie większe zebranie, na którym przedstawą w formie konkretnej kwestię organizacji spółdzielni.

LUCK

Z życia kupców polskich. — W Łucku dnia 22 b. m. odbyło się walne doroczne zebranie Stowarzyszenia kupców polskich oddziału łuckiego przy licznej frekwencji członków. Obradom przewodniczył dyrektor gimnazjum kupieckiego P. M. S. p. Zabłocki. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes oddziału p. Dobrzański. Ostatnio daje się zauważyć silniejsze zainteresowanie się członków sprawami organizacyjnymi, a

działalność Stowarzyszenia na terenie Łucka, ożywiła się znacznie. Na wniosek komisji rewizyjnej zarządowi udzielono absolutorium. W czasie dyskusji podkreślono konieczność nawiązania ściślejszej współpracy z gimnazjum kupieckim P.M. Sz., dalej wypowiedziano się za koniecznością podniesienia organizacji handlu chrześcijańskiego, oraz za przestrzeganiem odpoczynku świątecznego. Do zarządu oddziału wybrano pp. Dobrzańskiego, Kuchara, Sokólskiego, prof. Białynieckiego i Rozalinię. Ponadto powołano nową komisję rewizyjną.

30-lecie pracy scenicznej. — W Łucku dnia 20 b. m. artystyka teatru wołyńskiego p. Zofia Sławińska obchodziła 30-letni jubileusz swej pracy scenicznej. Wystawiono komedię Bus Fekete’go p. t.

Walka o „Narodny Dom” we Lwowie

Wśród społeczeństwa ruskiego we Lwowie panuje od dłuższego czasu żyweaniepokojenie o dalsze losy Ruskiego Instytutu Narodowego „Narodny Dom”, — a to w związku z nową polityką ugodową Ukraińców.

Pisma ruskie („Zemla i Wola”, „Ruski Głos”) wskazują niedwuznacznie na to, że Ukraińcy za „zmiannę kursu” każą sobie obecnie placić, domagając się od czynników decydujących różnych koncesyj oraz wysuwając wciąż nowe postulaty.

Ostatnio skierowali swe zakusy w kierunku owładnięcia „Narodnym Domem”. Już dziś mówi się głośno o tem, że dotychczasowy komisarz rządowy, Baczyński, ma ustąpić w najbliższym czasie, a zarząd przejść ma w ręce jakiegoś kolegialno - komisarzkiej rady, w której skład wejdą mają po połowie przedstawiciele Rusinów i Ukraińców, z tem jednak, że na czele tej nowej rady stanie Ukraińcem.

Wedle innej wersji, utworzyć się mająca rada ma się składać wyłącznie z Ukraińców.

W związku z tem odbyło się dnia 18 b. m. zebranie przedstawicieli zarządów ruskich stowarzyszeń i organizacji we Lwo-

wie, zwołane przez prezydium Centralnej Rady Ruskiej Selańskiej Organizacji.

Na zebraniu tem, po bardzo ożywionej dyskusji, uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciw niczym niezasadnionym zakusom Ukraińców na ruski majątek Narodowego Domu we Lwowie, z tem, że oddanie tej instytucji ruskiej na własność, czy choćby w zarząd Ukraińcom uważać by musiało społeczeństwo ruskie za jaskrawe naruszenie prawa własności, gwarantowanego przez konstytucję, oraz za niczym niezasadzoną obrabę narodu ruskiego.

Zebranie podkreśliło, że „Narodny Dom” we Lwowie, i cały jego majątek stanowi wyłączną własność Towarzystwa „Ruskiej Narodny Instytut Narodny Dom” we Lwowie, — a majątek ten powstał w ciągu dziesięciu lat, dzięki pracy i ofiarom całej ludności ruskiej, kiedy jeszcze nie było wogóle mowy o Ukraińcach.

Dodać należy, że w okresie przedwojennym cały szereg fundatorów złożył na cele „Narodnego Domu” poważne sumy, z zupełnie wyraźnym zastrzeżeniem, iż fundacje te przeznaczane są tylko i wyłącz-

NOWOŚCI NOWOŚCI
JANUSZ RABSKI
ALMA MATER
Powieść
Nakł. Księgarni Św. Wojciecha
Str. 384. Cena 6 zł.

nie dla ludności ruskiej, z wykluczeniem „Ukraińców”. Wymienimy tu między innymi fundacje Towarnickiego, M. Kaczkowski, dr. Waśkiewicza, Fuzykiewicza i inn.

„Zemla i Wola” w komentarzu do tych rezolucji dodaje, że „dziłkie i bezpodstawne” pretensje Ukraińców do „Narodnego Domu” określić trzeba poprostu jako chęć pożywienia się cudzym kosztem. (kt.)

Rolnictwo a obrona państwa

Jakby w przecięciu, że za kilkanaście godzin nastąpi historyczny krok Niemiec, przekreślający jeszcze jedno postanowienie traktatu wersalskiego, ostatni Zjazd zawodowo-rolniczy, zorganizowany przez Związek rolników z w. w. w. dniami 5 i 6 b. m. poruszył szereg niezmiernie wagi zagadnień rolniczych, wiążących się bezpośrednio z bezpieczeństwem i obroną naszego państwa.

Zasadnicze znaczenie produkcji rolnej dla zagadnienia obrony bezpieczeństwa państwa zostało omówione w referacie p. Z. Ilnatowicza: „O produkcji roślinnej i zwierzęcej w gospodarstwie narodowym”.

Referent korzystając z ogłoszonych badań ksiąg celnych Polski z 16 wieku przez prof. Rybarskiego, zobrazował kraj nasz pod względem charakteru produkcji rolnej w dalszej przeszłości, a następnie po rozbiorach, aż do czasu wojny światowej; przedstawił jak wszechstronny i harmonijny rozwój produkcji w Wielkopolsce i na Pomorzu powstał dzięki konsekwentnej agrarnej polityce Niemiec oraz borykaniu się nasze w b. zbiorze rosyjskim, związanym z kłosem agrarnym o prymitywnym ustroju.

Po wojnie światowej i odbudowie państwa stosunek omawianych dwóch produkcji zmienia się pod wpływem jednej polityki celnej; obserwujemy obniżenie poziomu na zachodzie, a podwyższenie na wschodzie, przyczyną malejąca globalna suma eksportu rozciąga się po całym obszarze polskim z kierunkiem coraz dalej na wschód.

Dla wielorakich racji wskazany jest wielostronny rozwój obydwóch gałęzi produkcji rolnej, w którym znikną ilościowe przerosty nadwyżek tych produkcji, zbyt nadwyżek których jest utrudniony.

Dotychczas stosunek produkcji roślinnej do zwierzęcej był u nas wypadkową z jednej strony — warunków przyrody, z drugiej — czynników ekonomicznych; ale na przyszłość powinien grać również rolę czynnik trzeci: nakazy polityczne, bezpieczeństwo i obrona państwa!

W rachunku strat i zysków naszego bilansu handlowego widzimy niedogodny stan w dziedzinie przydzianu tak armii, jak i ludności cywilnej na wypadek wojny. Na przywozie bawełny, wełny i skór tracimy nie tylko pieniądze, ale na skutek niedorozwoju produkcji surowców włókienniczych w kraju, narażamy się na brak tych artykułów w razie odcięcia od dotychczasowych źródeł dostaw, a wraz z zatargu z sąsiadem zachodnim, drogę morską możemy mieć zamkniętą.

Powiększając ilościowo różne zaniebane produkcje, należy równocześnie mieć w względzie dobre zawodowe przygotowanie ludności i gatunkową poprawę obydwóch produkcji, aby, w razie potrzeby, mogły one być szybko rozszerzone. Przy utrzymaniu gleby w kulturze i posiadaniu wystarczających źródeł nawozowych, produkcję roślinną możemy bardzo łatwo powiększyć, natomiast o wiele trudniej pójść sprawa ze zwiększeniem zapasów wełny. Dlatego tej ostatniej

sprawie powinna być poświęcona szczególna uwaga.

Przepisy o obowiązkowej domieszce kilkudziesięciu procentów wełny krajowej do materiałów dla wojska były dobre jako czynnik psychiczny, dla zwrócenia uwagi rolnictwa na to nowe duże pole, ale już nie wystarcza, bo nie stanowi dostatecznego bodźca gospodarczego dla zwiększania pogłowia owiec, i nieodzowny jest środek jedynie skuteczny, jaki może stanowić tylko obłożenie cłem przywozowym wszelkiej wełny przywożonej do nas jakakolwiek bądź drogą. Dla

ludności nie będzie to stanowiło ciężaru, bo w gotowym ubraniu wyrazi się wzrostem ceny najwyżej o parę procent, natomiast podniesie wydatnie cenę wełny do normy odpowiadającej i umożliwi rozszerzenie chowu owiec na cały obszar Polski.

Przy okazji rozpraw nad sprawą chowu trzody chlewnej zwrócono uwagę na niepokojące zjawisko, że wiele bekoniarni stanowi własność Żydów (widocznie w Polsce zakon im tego nie wzbrania) i Niemców i że większość tych fabryk znajduje się na pograniczu z Niemcami.

Udział warstw społecznych w akcji uzdrowienia skarbu państwa

Komisja obciążeń publicznych narady gospodarczej, zwołanej w końcu lutego r. b., w sprawozdaniu podanem do ogólnej wiadomości, ustaliła w sprawach ogólnych tezy, z których dwie brzmią jak następuje:

1) Wprowadzić jednakowe opodatkowanie działalności gospodarczej publicznej i prywatnej i stosowanie tej samej procedury wymiaru i poboru oraz 2) należy dążyć do usunięcia różnic w opodatkowaniu dochodów płynących z pracy najemnej.

Nawiązując do tych tez, mających za podstawę nie tylko zdrowe zasady ekonomiczne, ale i etyczne, podajemy cyfrowe dane, z których widać, jak powyższe postulaty zostały zastosowane w ustawach z listopada 1935 r., mających na celu zrównoważenie budżetu państwowego, przy równoczesnym pociągnięciu społeczeństwa do nowych świadczeń na rzecz państwa.

Zdawałoby się, że społeczeństwo będzie równomiernie obciążone

świadczeniami. Rzeczywistość wykazuje jednak zupełnie co innego, jak to stwierdzają przytoczone cyfry. Dla przykładu bierzemy dochód miesięczny w kwocie zł. 650.

Emeryci wojskowi, przeniesieni w st. spoczynku do 1.II.1934 r. przy dochodzie 650 zł. płacili podatek: do 31 listopada 1935 r. — 13,14 proc. — 85,41 zł., od 1 stycznia 1936 r. — 26,2 proc. — 170,30 zł.

Emeryci wojskowi przeniesieni w st. sp. po 1.II.34 r. płacili podatek: do 31.XI.1935 r. — 0 proc., od 1.I.36 r. — 14 proc. — 95 zł.

Urzędnik prywatny płacił podatek: do 31.XI.35 r. — 5,14 proc. 33,41 zł., od 1.I.36 r. — 8,2 proc. — 53,30 zł.

Kapitałista płacił podatek: do 31.XI.35 r. 4,7 proc. — 30,50 zł., od 1.I.36 — 6,6 proc. — 42,90 zł.

Tak w świetle cyfr wygląda udział różnych warstw społeczeństwa w akcji uzdrowienia skarbu państwa.

Wymierzanie podwyżki opłaty stemplowej Wyjaśnienia min. skarbu

Ostatnio min. skarbu ustaliło wykładnię pewnych artykułów ustawy o opłatach stemplowych.

W myśl tej wykładni wymierzanie podwyżki stemplowej spowoduje uiszczenie opłaty w sposób nieprawidłowy nie może nastąpić, jeżeli strona jeszcze przed upływem terminu płatności, w szczególności przewidzianego w art. 20 lub 21 ustawy o opłatach stemplowych, przedstawiła urzędowi skarbowemu pismo, od którego uiszczono opłatę stemplową w sposób nieprawidłowy. (Art. 20 wspomnianie ustawy stanowi m. in., że opłatę od pisma, sporządzonego w Polsce należy uiszczyć w ciągu trzech tygodni od dnia, w którym pismo sporządzono. Według art. 21 opłatę od pisma, sporządzonego zagranicą należy uiszczyć w ciągu trzech tygodni od dnia wprowadzenia pisma do Polski).

Pozatem wykładnia ustala, że urząd skarbowy skasuje znaczki stemplowe także wówczas, jeżeli już skasowała je strona w sposób nieprawidłowy.

Skoro uiszczenie opłaty nieprawidłowe nastąpiło w czasie, gdy opłata stemplowa nie była jeszcze płatna, strona nie może być traktowana gorzej, niż byłaby, gdyby do chwili przedstawienia pisma

ma urzędowi skarbowemu nie uiszczała na poczet opłaty stemplowej.

Przepisy o sposobie uiszczenia opłaty stemplowej (w szczególności art. 3 ustawy o opłatach stemplowych, dopuszczający skasowanie prywatne znaczków stemplowych w sposób określony) mają na celu zapewnić uiszczenie w przepisany terminie i utrudnić zawieranie stanowiska wyczekującego do czasu, gdy z pisma, podlega aco opłacie stemplowej ma być zrobiony użytek. Wobec tego zastosowanie tych przepisów staje się bezcelowe, gdy strona jeszcze przed upływem terminu i płatności życzy sobie urzędowego skontrolowania wymiaru, który sama dokonała.



Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 16-go do 22-go marca 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE				
	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	21,25	13,22	15,77	15,70
Gdańsk	20,20	14,42	16,87	16,12
Poznań	19,54	13,27	15,50	14,62
Bydgoszcz	19,62	13,78	15,75	15,44
Łódź	21,50	14,12	15,50	15,94
Lublin	19,99	12,22	—	13,61
Równe	18,22	10,90	13,97	12,69
Wilno	20,25	13,09	—	13,92
Katowice	20,57	14,67	—	16,78
Kraków	19,67	13,65	—	15,56
Lwów	18,38	11,90	15,87	14,72

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	44,94	37,10	45,15	—
Hamburg	19,42	11,88	—	13,14
Praga	38,21	30,50	30,80	26,95
Brno	37,11	29,40	29,92	26,73
Wiedeń	36,37	26,12	32,00	25,87
Liverpool	18,58	—	—	17,68
Chicago	21,00	11,49	15,75	11,02
Buenos Aires	17,53	—	—	—

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 25 marca 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,75 (sprzedaż 89,93, kupno 89,57); Holandia 360,90 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Londyn 26,27 (sprzedaż 26,34, kupno 26,20); Nowy Jork 5,29 i jedna czwarta (sprzedaż 5,30 i pół, kupno 5,28); Nowy Jork (kabel) 5,29 i trzy ósme (sprzedaż 5,30 i pięć ósmych, kupno 5,28 i jedna ósma); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 173,25 (sprzedaż 173,59, kupno 172,91); Sztokholm 135,45 (sprzedaż 135,78, kupno 135,12); Madryt 72,54 (sprzedaż 72,69, kupno 72,39).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,30 — 5,29 i trzy czwarte; rubel złoty 4,81 — 4,81 i pół; dolar złoty 9,04 i pół — 9,04. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 139,50 — 139,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,28.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,50 (odcinki po 500 dol.) 63,00 (odcinki po 100 dol.) 68,00 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 51,50 — 51,40; 6 proc. pożyczka dolarowa 72,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 44,50 — 44,25 (odcinki drobne) 44,25 — 44,00; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskiego ziemstwa kredytowego — seria L — 40,00 — 39,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,63 — 54,13 — 54,38; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 27,00; 5 proc. L. Z. Cęstochowy (1933 r.) 45,50.

AKCJE

Bank Polski 96,50; Częstocice 26,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 23,50 — 23,25; Wegiel 11,60; Lilpop 9,00; Ostrowiec 25,00

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych i akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. pożyczka Śląska 68,50; 3 proc. renta ziemiska (po 5000 zł.) 47,75 (1000 zł.) 49,00 (po 500 zł.) 50,50; 3 proc. pożyczka budowlana 27,50 — 27,40.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 25 marca 1936 r.

Pszenica jednolita 753 gl. 21,25 — 21,75; Pszenica zbierana 742 gl. 20,75 — 21,25; Zyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Zyto I-A standard 710 gl. — —; — 13,25; Owies I standard 497 gl. 15,50 Zyto II standard 687 gl. 13,00 — 15,75; Owies I-A standard 516 gl. 15,50 — 16,00; Owies II standard 460 gl. 14,75 — 15,25; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15,75 — 16,00; Jęczmień 678 673 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620, 5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 18 00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 24,00 — 25,00; Peluska 24,00 — 25,00; Seradela podw. czyszczona 24,00 — 25,00; Lubin nieb. 9,50 — 10,00; Lubin złoty 12,50 — 13,00; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepak zimowy 41,00 — 42,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; — 42,00; Rzepik letni 41,50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 proc. 35,50 — 36,00; Konieczna czerw. sur. bez gr. kanionki 115,00 — 130,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 160,00 — 170,00; Konieczna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 60,00 — 62,00; Ziemiak jąd. 4,50 — 5,50; Mąka pszenna gat. I-wyc. 0 — 20 proc. 34,50 — 36,50; Mąka psz. I-A 0—45 proc. 32,50 34,50; Mąka psz. I-B 0—35 proc. 31,50 — 32,50; Mąka pszen. I-C 0—60 proc. 30,50 — 31,50; Mąka pszen. I-D 0—65 proc. 29,50 — 30,50; Mąka pszen. II-A 20—55 proc. 28,50 — 29,50; Mąka pszen. II-B 20—65 proc. 26,50 — 28,50; Mąka pszen. II-C 45—55 proc. — —; Mąka pszen. II-D 45—65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka pszen. II-E 55—60 proc. — —; Mąka pszen. II-F 55—65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszen. II-G 60—65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka pszen. III-A 65—70 proc. — —; Mąka pszen. III-B 70—75 proc. — —; Mąka pszen. pastewna 15,00 — 16,00; Mąka pszen. razowa 0—95 proc. — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat I 0—50 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat. I 0—65 proc. 20,00 — 20,50; Mąka żytn. gat. II 50—65 proc. 16,00 — 17,00; Mąka żytn. razowa 0—95 proc. 16,00 — 16,50; Mąka żytn. ostatnia ponad 65 proc. 12,50 — 13,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,50 — 13,00; Otręby pszen. śred. przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby psz. małe przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby żytnie 10,25 — 10,75; Kuchy lniane 17,25 — 17,75; Kuchy rzepakowe 15,00 15,50; Śruta sojowa 45 proc. bez obrot. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 3421 tonn, w tem żyta 1829 tonn. Uspokojenie spokojne.

[C. d. n.]

80) G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkowiczowej

Opuścił broń i ręką wskazywał przed siebie. Nie mogło być żadnej wątpliwości.

Si Denny przetarł oczy i wyteńczył wzrok. Cztery konie wychyliły się z zagłębienia gruntu, gdzie panował cień, i wjechały na szczyt niewielkiego wzgórza, w pełne słońce. Widział ją zupełnie do brzo, jechała w drugiej parze, koń jej był okryty pianą, która błyszczała w słońcu. Pozatem wydała mu się, że poznała piękną sylwetkę wierzchowca, na którym jechał jej towarzysz; po chwili okrzyk chłopca — dalekowiedza, zamierzył w pewnik jego przeczucie.

— El Véreal

Si Denny zaklął cicho.

— Marmont miał rację — mruzczał. — Na dzień tego całego zamieszania była kobieta. — Niech diabli porwą baby! Tam jedzie Mały, a tu Halsey i Marmont.

Oni to byli. Zbliżali się szybko, można już było rozpoznać ich twarze. Siedzieli pochyleni na siodłach, chąc wycisnąć z nieszczęśliwych chabełków, pod którymi chwiały się nogi szybsze tempo o oglądali się wciąż wstecz. Najwidoczniej ktoś ich gonił i zbliża na nich nacierał, choć pomiędzy wzgórzami nie widać było żadnego nieprzyjaciela.

Gdy podjechali jeszcze bliżej z ust Denny'ego i chłopca wyrwał się jednocześnie okrzyk

— Seniorita Alverado.

— A niechże mnie kule biją — myślał Denny — Ten mały to potrafi wybrać sobie najlepszy kasek! Alicja Alverado! Gdy w San Triste dowiedzą się o tem, całe miasto oszaleje!

Mały oddziałek nadjechał. Halsey miał wymierzoną twarz i rękę na temblaku, Marmont marszczył brwi i rysy jego wyrażały niezłomną i złą stanowczość a Alicja i Mały, czyli Jones, czyli Jan Giwen, promienieli taką radością jakoby korzystając z chłodu poranka, jechali na zwykły spacer. Patrząc na ich szczęśliwe, zarumienione twarze, nikt nie mógłby się domyśleć, że jadą już tak od północy.

— Na drodze spotkaliśmy to — ponuro odezwał się Marmont. Obrzucił Alicję spojrzeniem pełnym gorącej dezaprobaty. Denny zmarszczył czoło i pokręcił głową. Stała mu nagle przed oczami pewna dziewczyna, tam, na wsi, w Nowej Anglii... Nie była właściwie podobna do tej panienki... Wyjeżdżał właśnie wtedy w szeroki świat w poszukiwaniu przygód i pieniędzy... a ona poszła z nim na pożełgalny spacer. Od tego czasu minęło wiele ciężkich lat... Przygód miał dużo, to prawda! Nie widział jej już nigdy potem, ale zachował w pamięci tak jasny wizerunek jej twarzy, jakoby zednął ją wczoraj, jakoby wczoraj patrzył na jej przeziśnięte, napełnione łzami oczy, na malutkie pięgi w dołeczne gdzieś gdzie na dziecinnej buzi...

Denny zdjął kapelusz i zbliżył się do Alicji Alverado.

— Cieszę się, że panią widzę, ale przykro mi bardzo spotkać panią w takich okolicznościach. Alicja roześmiała się.

— Bawimy się od północy w ciekawą grę... Jan mówi, że tylko raz im się prawie udało.

Podniosła brzeg amazonki, widać w nim było okrągły otwór, wielkości kuli 38-kalibru.

Si Denny popatrzał przerażonym wzrokiem na Małego, którego twarz wyrażała w tej chwili również najwyższe przerażenie.

— Ja wiem... — szepnął pokornie.

— Ty wiesz... — sarkastycznie roześmiał się Denny. — Na Boga, zato, że ją tu przywoźeś...

— Dostę tego przerwał im Marmont — jest tutaj i tego zmienić nie możemy. Denny powiedział mi lepiej: spewnością wpakowaliście już wszystko za statek i jak na dobrych kompanów przystało, przyjechalście na nasze spotkanie?

— Muły są w tej chwili w dolinie — odparł Denny — i idą w kierunku następnego pasma wzgórz. Potrwa dość długo nim dotrą do przystani, a jak tam dotrą, mamy jeszcze przed sobą całe wyładowanie. A jest co wyładowywać!!!

Marmont podniósł ręce do góry.

— Durnie, idjoci — ryknął wściekły.

— Muły nie mają skrzydeł — odparł Denny cierpkiem głosem — popędziliśmy je jakieś tylko mogli.

Marmonta ogarnęła ponura rozpacz. Machnął ręką; nie mógł wypowiedzieć wszystkiego co miał na duszy.

— Oni są już za nami — mówił Halsey, obracając się z westchnieniem na siodle. — Nie mogli nas dogonić, bośmy mieli lepsze konie, i jedynie z tego powodu uzyskaliśmy trochę czasu.

— Kto to jest „oni” — spytał Denny.

— Połowa mieszkańców San Triste. Nie wiem ilu ich jest, ale możesz się założyć, że wobec templa, któreśmy jechali, obecnie gonią nas już tylko ci, co mają dobre konie. Krótko mówiąc młody Véreal i Cabrillo uciekli nam.

— Do stu tysięcy diabłów!!

Patronalne Święto Kobiet

W dniach 24 i 25 marca Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Wilnie obchodziło swoje doroczne święto Patronalne przypadające na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Marii Panny.

W roku bieżącym zaniechano uartego zwyczaju organizowania Akademii, lecz w inny sposób uczono ten dzień uroczysty — zapoczątkowaniem pracy na nowym odcinku wychowania katolickiego.

W dniu 24 marca odbył się w Sali Stow. Techników odczyt publiczny n. t. „Poznajmy dziecko”, wygłoszony przez p. Adele Stefanowicz, kierowniczkę Poradni Wychowawczej Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie. Prelegentka wyszła z założenia A. K., której celem jest odnowienie wszystkiego w Chrystusie przez wychowanie pełnego człowieka, następnie scharakteryzowała pokrótce najważniejsze okresy rozwoju człowieka, wreszcie zwróciła uwagę na znaczenie liturgii w wychowaniu katolickim jako jednego z bardzo ważnych czynników wychowawczych.

W dniu 25 marca członkinię K.S. K. oraz zaproszeni goście wzięli licznie udział we Mszy św., celebrowanej przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity w kaplicy Serca Eucharystycznego, następnie została dokonana Intronizacja Najśw. Serca Jezusowego w biurze K. S. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, podczas której liczna już dzisiaj, bo przeszło 8.000 rodzina organizacyjna K. S. K., została ofiarowana specjalnej opiece i służbie Chrystusa — Króla.

W końcu J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński poświęcił Poradnię Wychowawczą i w krótkim przemówieniu życzył owocnej pracy i jaknajlepszemu rozwojowi nowopowstałej placówki, która postawiła sobie za cel przeciwdziałanie nowoczesnym areligijnym prądom wychowawczym i wytyczoną pracę nad wychowaniem katolickim.

Licznie zebrani goście z zainteresowaniem oglądali skromny pokaz pomocy naukowych, w które została zaopatrzona Poradnia Wychowawcza i z ciekawością słuchali wyjaśnień dawanych przez Kierowniczkę Poradni.

Serdeczne słowa uznania i zachęty do pracy są najlepszym dowodem, jak bardzo potrzebna była ta placówka.

Przy tej okazji zostało zorganizowane studjum wychowawcze dla

matek i wychowawczyń, które będą odbywały swoje zebrania co tydzień, by w formie referatów dyskusyjnych omawiać zagadnienia wychowawcze. Na studjum zgłosiło się 30 osób.

Poradnia Wychowawcza mieści się przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, pokój Nr. 5 i czynna jest dla osób zainteresowanych nią: we środy godz. 10 — 13, we czwartki godz. 16—19 i w piątki godz. 10—13.

Zjazd delegatów i Rady Nadzorczej Kresowego Związku Ziemi

W dniach 22 i 23 marca obradował w Wilnie w siedzibie Związku zjazd delegatów Kres. Zw. Ziemi. Przybyło na zjazd 45 delegatów reprezentujących 16 powiatów województwa wileńskiego i nowogródzkiego, 9 poleskiego i 2 białostockiego oraz członkowie zarządu głównego i Rady Nadzorczej a także liczni honorowi goście.

W pierwszym dniu zjazdu prócz sprawozdania z działalności i sytuacji Związku wygłoszonego przez prezesa hr. Antoniego Jundziłła miały miejsce referaty posłów: hr. Czapłowskiego i Szalewiczki i senatorów Bispinga i Rdułtowskiego, nad którymi toczyła się ożywiona dyskusja.

Program zjazdu w dniu drugim obejmował referat p. Tołoczki pt. „Powiatowe związki rolnicze na Polesiu”, poczem nastąpiły wybory członków Zarządu Głównego, Rady Nadzorczej Kresowego Związku Ziemi, oraz delegatów do Rady Naczelnej Organizacji Ziemi. W miejsce ustępujących zgodnie ze statutem.

Do Zarządu Głównego wybrani zostali pp. Józef Godlewski, senator Kazimierz Bisping i Przymysław Siehoń.

Do Rady Nadzorczej zostali wybrani pp. Czesław Krupski, Zygmunt Ruszczyk, Zygmunt Bortkiewicz i Henryk Wysłouch.

Na delegatów do Rady Naczelnej wybrani zostali z terenu woj. wileńskiego pp. Jan hr. Tyszkiewicz, Zygm. Ruszczyk i Jerzy Łopaciński, z woj. poleskiego pp. Adam Boński, Krzysztof hr. Breza; z woj. białostockiego p. Bitner-Glindzicz.

Uchwalone zostały następujące rezolucje:

„Walny Zjazd Delegatów wzywa wszystkich członków Związku do najintensywniejszej pracy w organizacjach rolniczych i instytucjach samorządowych na wszystkich szczeblach organizacyjnych uważając tą pracę za wypełnienie podstawowego obowiązku ziemiaństwa jako naturalnego przewodnika w pracy społecznej na wsi.

Zjazd wyraża, że wyjście z sytuacji obecnej rolnictwa i zażęgnię zjawiska nędzy i bezrobocia na wsi — możliwe jest jedynie drogą przywrócenia opłacalności wszystkich typów gospodarstw rolnych.

Stwierdza jednocześnie, że próby wyjścia z kryzysu drogą mechanicznego przyspieszenia w obecnych warunkach procesów parcelacyjnych są nietylko nieradne — ale w skutkach swych szkodliwe tak w stosunku do nowonabywców, obecnych właścicieli i wierzycieli — jak i dla tak ważnej sprawy aprowizacji miast i armii”.

Budowa mauzoleum na Rossie

W dniu 25 bm. bawił w Wilnie prof. Jastrzębowski z Warszawy. P. Jastrzębowski uzgodnił z przedstawicielem Magistratu szczegóły zadzwienia około mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na omentarzu Rossa. Profesor zakomunikował, że płyta główna jest już całkowicie opitowana i obecnie jeden z zakładów w Warszawie dokonywa jej polerowania. Praca odbywa się na trzy zmiany (dniami i nocą).

Proces „16-tu“ zbliża się ku końcowi Czwarty dzień przewodu sądowego

W ciągu dnia poprzedniego zbadano przeszło 60-ciu świadków, pozostało do przesłuchania sześciu świadków.

Ze względu na komplikacje proceduralne, badanie świadków pozostałych w czwartym dniu procesu do godz. 17-ej nie uskuteczniło.

W dniu wczorajszym proces rozpoczął się z parugodzinowym opóźnieniem.

Do godziny 13-ej Sąd przeglądał dowody rzeczowe w postaci literatury komunistycznej, korespondencji, oraz innych dokumentów, które, w ilości kilkudziesięciu kilogramów, zgromadzono na specjalnych stołach przed przyjazdem sądownym.

Następnie wydalono publiczność z sali rozpraw, poczem Sąd przystąpił, przy pomocy sekretarza, do szukania wśród dowodów rzeczowych korespondencji, dotyczącej osk. Potapowicza.

Po prawie godzinnym poszukiwaniu, sprawę wznowiono przy udziale publiczności.

Na zapytanie przewodniczącego, kilku oskarżonych składa wyjaśnienia, poczem Sąd zarządza przerwę obiadową do godz. 17-ej.

W dniu dzisiejszym należy spodziewać się zamknięcia przewodu sądowego, oraz rozpoczęcia przemówień prokuratora i obrony. (e)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie na południu kraju.

Nieco ciepłej. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— **Walne Zgromadzenie Związku Kapłanów „Unitas” archidiecezji wileńskiej pod wezw. bł. Andrzeja Bob. M.** Zgodnie z uchwałą ostatniego Walnego Zgromadzenia i Statutem, Zarząd uprzejmie powiadamia wszystkich P. W. Członków o Walnym Zgromadzeniu, które się odbędzie w dn. 21 kwietnia rb. o godz. 11, bez względu na liczbę przybyłych członków, w sali Misyj Wewnętrznych (Wilno, ul. św. Anny, mury św. Michałskie) z następnym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2. Sprawozdanie z działalności i kasowe, 3. Projekt zmiany Statutu. 4. Wolne wnioski.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Obniżenie wplat na rzecz żłobków dziecięcych.** Zarząd miasta Wilna postanowił obniżyć wplaty na rzecz żłobków dziecięcych z dniem 1 kwietnia rb. miasto będzie płacić po 33 zł. za dziecko, umieszczzone w żłobku, a nie, jak dotychczas, 35 zł. (h)

URZĘDOWE.

— **Wyjazd Wojewody.** W dniu 26 bm., o godz. 15.30, wojewoda wileński p. Ludwik Bociański wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

SPRAWY SKARBOWE.

— **31 marca ostatni termin wykorzystania ulg podatkowych.** Rozporządzeniem władz skarbowych, urzędy skarbowe umarzają zaległości podatkowe, nie przekraczające kwoty 400 zł., których płatność przypadała do dn. 1 stycznia 1934 r. przy podatkach: dochodowym, przemysłowym, lokalowym, od nieruchomości, placów i majątkowym.

We wtorek, dn. 31 marca upływa ostateczny termin wykorzystania tych ulg, przez wpłacenie do urzędów skarbowych kwot przewyższających zaległość 400 zł. Wpłaty na poczet zaległości, uskutecznione po tym okresie, nie będą już skutkowały umorzenia drobnej zaległości, która ściągana będzie w drodze egzekucji. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zapisy do szkół powszechnych.** Władze szkolne przystąpiły do prac przygotowawczych, związanych z zapisami do publicznych szkół powszechnych w r. 1936/37. W r. b. w Wilnie zapisy odbędą się prawdopodobnie według zasad zeszlorzecznych, t. j. tylko przed wakacjami. Termin zapisów będzie ustalony w najbliższych dniach. W 1936/37 obowiązek nauczania obejmie dzieci urodzone w 1929 r. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zebrań Chrześcijańskich Związków Zawodowych.** 22 b. m. odbyło się Walne Zebranie Chrz. Zw. Zaw. Piekarzy. Został wybrany nowy zarząd z p. St. Biretą na czele. Na zebraniu przeprowadzono szereg uchwał. Jako pomoc świąteczną dla bezrobotnych członków uchwalono dodać jeden dzień pracy. Poza tem postanowiono zakazać pobierania części wynagrodzenia w formie stółowania, motywując zakaz ten niemożnością zakładania rodziny przez wynagradzanego w ten sposób pracownika.

30 b. m. o godz. 20.30 odbędzie się Walne Zebranie członków Chrz. Zw. Zaw. Fryzjerów.

1.IV o godz. 18 odbędzie się ogólne zebranie kowali, którego celem jest poinformowanie oraz zapisy nowych członków Sekcji Kowali.

2.IV o godz. 18 odbędzie się zwykłe, miesięczne zebranie Chrz. Zw. Zaw. Murarzy. (s)

— **Konferencje pracodawców z pracownikami.** 27 b. m. o godz. 12 odbędzie się konferencja pracodawców i pracowników piekarskich. Celem konferencji jest wprowadzenie w życie uchwał nowej umowy zbiorowej i Walnego zebrania oraz omówienie ogólnych spraw piekarskich.

31 b. m. o godz. 17 odbędzie się konferencja pracodawców i pracowników budowlanych. Celem konferencji jest omówienie zbliżającego się sezonu budowlanego.

Wszystkie te zebrania odbędą się w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Metropolitalnej 1. (s)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **W dniach 30, 31 marca i 1 kwietnia r. b.,** od godz. 17-ej do 20 odbędzie się w lokalu Z.O.R. (ul. Orzeszkowej 11-a m. 1) „1-szy informacyjny kurs P.C.K.” — z zakresu ratownictwa przeciwgazowego z następującym programem: 30. III. 36 r. od 17—20 — „Co to są gazy i środki chemiczne bojowe?”; 31. III. 36 r. od 17—18 — „Akcja ratownicza P.C.K.” i od 18—20 — „Obrona indywidualna i zbiorowa”; 1. IV. 36 r. od 17—19 — „Ratownictwo i pierwsza pomoc, niesiona zagrożonym”. — Sekretarjat przyjmuje zapisy codzień od godz. 18—20.

ROZNE.

— **Podziękowanie.** „Błękitna Jedyndka Żeglarska” składa podziękowanie p. Leonidasowi Pimonowi za wyświetlenie filmu na rzecz drużyny w dniu 24. III 36 r.

— **Podrożenie drobiu.** Jak nam komunikują z kół branżowych, w ostatnich dniach cena podkoczyła o 10—15 proc. Ekspert kur do Prus uległ wskutek tego zahamowaniu. Podrożenie drobiu w marcu zawdzięczamy ogólnie temu, że ludność żydowska, pod wpływem uchwał, dotyczących uboju rytualnego, zaczęła już przechodzić w konsumpcji na drób. (h)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Poblance.** Dziś o godz. 8-ej komedia Beaumarchais „Wesele Figara”.

— **„Matura”** — nowa sztuka W. Fodora, jednego z najpopularniejszych komedjopisarzy współczesnych, który takimi utworami jak „Pocałunek przed lustrem”, „Kiedy kobieta kłamie” etc., zdobył sobie europejski rozgłos, święci obecnie triumfy w Warszawie, gdzie grana jest od szeregu miesięcy z niesłabnącym powodzeniem. Teatr Miejski zapowiada premierę „Matury” w początkach przyszłego tygodnia.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dzisiejsze przedstawienie propagandowe. Dziś „Orfeusz w piekle”.

— **Jubileusz Aleksandra Wilińskiego.** W sobotę, ku uczczeniu pracy artystycznej Aleksandra Wilińskiego, grana będzie po raz pierwszy klasyczna op. Millöckera „Biedny Jonatan”, którą pieczołowicie zarówno scenicznie, jak i muzycznie przygotowuje sam jubilat. W operetce oprócz całego zespołu artystycznego, gościnnie wystąpi Ola Obarska. Kierownictwo nie szczędzi starań i kosztów, aby obchód jubileuszowy wypadł imponująco.

UWAGA! Komitet wykonawczy podaje do wiadomości, że zapisy na bankiet jubileuszowy, który ma się odbyć w restauracji Georges’a, przyjmuje kancelaria teatru w godzinach urzędowych.

— **Poranek symfoniczny w „Lutni”.** Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wylezińskiego, wystąpi z koncertem w najbliższą niedzielę o godz. 12.15 w pol. Jako solistka wystąpi Stanisława Korwin-Szymanowska. W programie: Gluck, Haydn, Opieński, Debussy, Maliszewski i inni.

— **Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5.** Dziś program rewjowy pt. „Licytacja światła”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— **Dziś „Pan Twardowski”**, najpotężniejsza, najnowsze dzieło, wg. Ad. Mickiewicza, już w kinie „Pan”.

Wybryk „Strzelca”

Wczoraj do redakcji naszego pisma zjawił się niejaki p. Molec Jan, właściciel kiosku z gazetami na rogu ul. Sierakowskiego i Mickiewicza, który opowiedział następującą historię:

Około godz. 18 jeden z kupujących w jego kiosku, młody człowiek, zwrócił uwagę na „Dziennik Wileński”, wystawiony za szybą i, ze

słowa: „takich pism trzymać nie wolno”, wybił szybę. Wzwanemu policjantowi wylegitymował się jako członek „Strzelca”.

Dobrze ich wychowują, tych panów z Z. S.; zajmują się nie komunistami, nie żydami, ale „Dziennikiem Wileńskim”. Dziękujemy za reklamę, ale czy nie szkoda szyby w kiosku biednego człowieka pracy...

Rozwiązanie organizacji litewskich

ŚWIECIANY (Pat). Starosta powiatowy świeciański zawiązał działalność oddziałów Lit. T-wa im. św. Kazimierza w N. Świecianach oraz Mielęganiach, Plauszkach, Datyniach, Jodziszkieńcach i Miezanelach, gminy świeciańskiej, na podstawie ujawnienia działalności tych organi-

zacji, zmierzającej do naruszenia spokoju publicznego.

Ponadto starosta rozwiązał uprzednio zawieszony z działalności oddziały Litewskiego T-wa im. św. Kazimierza w Koczynie i Ligumach, gminy duksztańskie.

Łagodny wyrok na mordercę-żyda

W dniu 3 sierpnia r. ub. zamordowany został w podwórzu domu Nr. 46 przy ul. Legionowej furman Antoni Szostakowski.

O zabójstwo oskarżeni zostali: Simcha Kodesz furman, oraz żona jego, właścicielka sklepu spożywczego Sora Kodesz.

W czasie przewodu sądowego w Sądzie Okręgowym wyjaśniły się następujące okoliczności: Zamordowany Szostakowski często nabywał różne artykuły w sklepie spożywczym Sory Kodeszowej i z czasem zadłużył się u niej na kilkadziesiąt złotych. Okoliczność ta stała się powodem częstych nieporozumień, podczas których Sora Kodesz niejednokrotnie mówiła, iż mąż jej, Simcha, „odplaci” Szostakowskiemu. Również i sam Simcha groził, iż wymierzy sobie sprawiedliwość.

W dniu 1 sierpnia r. ub. Kodesz, fizycznie silniejszy od Szostakowskiego pobił go prawie do utraty przytomności.

3 sierpnia, w godzinach wieczornych, do sklepu Sory Kodesz wszedł Szostakowski, prosząc o sprzedaż papierosów. Po wymianie kilku słów powstała kłótnia, która przeniosła się następnie na podwórze, gdzie Sora Kodesz uderzyła Szostakowskiego ręką po głowie, jednocześnie wzywając pomocy męża. Zaalarmowany krzykiem żony Kodesz wybiegł na podwórze i uzbrojony w duży kuchenny nóż rzucił

się w pogoń za uciekającym Szostakowskim, a dopadłszy zadał mu w plecy kilka ran. Zalany krwią Szostakowski upadł na ziemię. Wówczas rozbawiony morderca, usiadł na nim i leżącemu zadał jeszcze kilka śmiertelnych ciosów.

W pewnej chwili Szostakowski zdążył jęknąć: „nie bij mnie, bo ja już umieram”, lecz morderca jeszcze raz pchnął go nożem w okolicę serca, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Przybyłemu na miejsce zbrodni funkcjonariuszowi policji Sora Kodesz wręczyła nóż męża, oświadczając, iż jest to nóż Szostakowskiego. Wyrokiem Sądu Okręgowego So-

ra Kodesz została z zarzutu współmorderstwa uniewinniona, Simcha Kodesz zaś skazany na 5 lat więzienia.

Sprawa ta znalazła się w środę na wokandzie Sądu Apelacyjnego, który po jej rozpatrzeniu uznał, iż oskarżony o zabójstwo Kodesz działał w obronie koniecznej, przekroczył jednak jej granice. Wyhodząc z tego założenia Sąd ogłosił wyrok, mocą którego karę więzienia zmniejszono Simchy Kodeszowi do lat trzech, po zastosowaniu zaś amnestji do 1-go roku i sześć miesięcy.

W stosunku do Sory Kodeszowej wyrok instancji pierwszej został zatwierdzony. (e)

Z nędzy sprzedał syna

Niezwykłe poruszenie wywołało wśród mieszkańców wsi Czepuchowicz, gm. gródeckiej, wiadomość o sprzedaniu przez biednego właściciela 14-letniego syna Antoniego.

Włóścianin ten, nazwiskiem Kudłanko Jan, po śmierci żony, nie mając możliwości wyżywienia dzieci, sprzedał 14-letniego syna w charakterze parobka dla bogatego sąsiada Jana Niesiołowicza za 10 pudów zboża i 20 pudów kartofli. Ponieważ Niesiołowicz znechęcił się nad chłopcem, doniesiono policji, która sporządziła doniesienie karne do władz sądowych.

Zaznaczyć należy, iż Kudłanko przed miesiącem 2-letniego dzieci przywiózł do Wilna i tu porzucił. (h)

Wybicie szyb w sklepach żyd. w N-Wilejce

W dniu wczorajszym w N. Wilejce zanotowano kilka wypadków wybicia szyb w sklepach żydowskich, przyczem do sklepu spożywczego Gordona, przy ul. Karnej, wrzucono próbkę w gazem cuchnącym.

„Za chwilę szczęścia“

W roli gł.: IRENA DUNNE

ORAZ Robert Taylor



Film bardziej wzruszający niż „Boczną ulicą”, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj” Nadprogram bogaty. Up rasza się o przybycie na początki seansów punkt 4, 6, 8, 10, 15

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 27 marca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10-11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Wyjątki z oper Ryszarda Wagnera. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Płyty. 14.30-15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert zespołu Wacława Ruskowskiego. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert Łotewskiego chóru. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Płyty. 18.40 Murzynskie pieśni w wyk. Sergiusza Kontera. 19.00 Ze spraw litewskich. 19.10 „Troski gminy wiejskiej”. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiad. met. 22.50-23.30 Muzyka taneczna.

Z za kotar studio.

Konkurs radiowy z nagrodami.

W dniu dzisiejszym o godz. 19.25 zostanie nadany z Rozgłośni Wileńskiej reklamowy skecz p. t. Nozna wizyta. W skeczu celowo umieszczone jest jedno nielogiczne zdanie, za podanie którego firmy reklamującej się przyznały wiele cennych nagród dla słuchaczy radia. Dokładne warunki zostaną podane przed koncertem reklamowym. „Potępienie Fausta” poemat symfoniczny Berlioz w radio.

W koncercie symfonicznym, który nadany będzie ze Lwowa dnia 27 marca r. b. o godz. 20.00 usłyszymy słynną legendę dramatyczną Helkora Berlioz „Potępienie Fausta”. Dzieło to należy do tych monumentalnych utworów literatury światowej, którym bieg czasu nie ujmuje nic z piękności, potęgi brzmienia i z siły dramatycznego wyrazu. Fenomenalny zmysł kompozytora dla kolorystyki dźwiękowej osiąga punkt kulminacyjny w mistrzowskim wykorzystaniu brzmienia chóru, zwiększonej orkiestry i głosów solowych. Wystarczy wspomnieć o ustępach nieprzemijającej melodyjności: Serenada Mełista, Ballada o królu z Halle, taniec błędnych ogników, balet sylfon lub marsz Rakoczy’ego. Dzieło to wykonanie zostanie w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie przez doskonały chór P. T. M. wespół z chórem „Bard” pod dyrekcją dr. Adama Sołtysa. Partie solowe objęli nasi znakomici artyści: Irena Cywińska, Józef Woliński i Roman Wraga. Koncert poprzedzony będzie pogadanką dr. Józefa Kofflera. Ze względu na utwór, oraz artystyczne kierownictwo całości, transmisja tego koncertu budzi żywe zainteresowanie.

„Kucie kos”. Audycja dla szkół.

Po powstaniu Kościuszkowskim w r. 1793 poraz pierwszy chwycili chłopcy za brzoń przeciw wrogowi. Całe wieś przechodziła pod komendę Kościuszki. We wsi Rzędowicach w kuźni majstra Grzegorza podczas kucia kos mówią do Moskalak, a Naczelnik, o chłopskiej niedoli. Oto treść fragmentu ze znanej sztuki Ancezy „Kościuszkę pod Raclawicami”, który zostanie nadany w przerobionej radiopodanej K. Wajdy w piątek dnia 27.III 1936 r. o godz. 12.15 w ramach audycji dla szkół.

Radjowe rekolekcje dla chorych.

Dnia 27.III o godz. 16.00 usłyszą radiosłuchacze audycję rekolekcyjną, której myślą przewodnią jest budowanie współzycia zdrowych i chorych na wzajemnym zrozumieniu, na miłości ofiarnej i radosnej. Rekolekcje radiowe prowadzi ks. Kanonik Michał Rekas.

Koncert chóru łotewskiego w Radjo.

Polscy radiosłuchacze poznają w piątek dnia 27.III o godz. 17.20 nie tylko sztukę śpiewaczą i interpretacyjną łotewskiego Chóru mieszanego, ale również utwory kompozytorów łotewskich. Szereg nazwisk zupełnie u nas nieznanymi figuruje w programie tego koncertu. Chór krajów północnych poznali już radiosłuchacze przy innych okazjach jako zespoły bardzo zdyscyplinowane i rozporządzające wysoko postawioną sztuką śpiewaczą. Jaki jest chór łotewski mieszański Koris, przekonają się radiosłuchacze w piątek.

Koncerty wileńskie.

Dzisiaj w piątek wystąpi przed mikrofonem wileńskim utalentowany piosenkarz p. Sergiusz Konter, który odśpiewa kilka religijnych pieśni murzyńskich (godz. 18.40). W sobotę transmituje Rozgłosnia Wileńska na całą Polskę poranne, poświęcone muzyce popularnej w wykonaniu orkiestry pod dyr. Sylwestra Czornowskiego. Początek o godz. 12.25.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże. W czasie od 22 do 25 bm. złodzieje skradli ze sklepu mebli Szmul Aronowa (Archiwalska 35) 25 łóżek żelaznych, wartości szl. 350. Sklep ten znajduje się na rynku Kijowskim. W strażnicę Mieczysława Jarmułowicza, na tymże rynku, znaleziono jedno łóżko, pochodzące z kradzieży. Dochodzenie trwa.

PAN Reprezentacyjny najnowszy przebój Polski

DZIŚ PREMIERA

Podziwiamy wszyscy wielkie arcydzieła polskie, osnute na tle legend i podań ludowych, wg. nieśmiertelnego arcydzieła Adama Mickiewicza

PAN TWARDOWSKI

Role główne kreują asy sceny i ekranu Polski:

- MARJA MALICKA ST. JARACZ
MARJA BOGDA J. STĘPOWSKI
M. ĆWIKLIŃSKA B. SAMBORSKI
FR. BRODNIEWICZ M. ZNICZ
ST. SIELAŃSKI

Poznamy w tym przeboju fantastyczne i porywające dzieje młodego szlachcica, który w pogoni za potęgą i ukochaną zaprzedał duszę diabłu.

Wszystko, co było bajką i snem, ujrzymy na ekranie. Nad program: najnowsze aktualja i przepiękny dodatek. Początek punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Dn. św. od 2-jej. Bil. hon. i bezpl. bezwzględnie nieważne.

HELIOS Wszelchwiatowa sensacja Samochód № 99

Kapitałny film o niebywałym napięciu u akcji. Niesamowite przygody zbrodniczej bandy profesora ANTHONY. W rol. gł. bohata filmu BENGALI SIR GUY STANDING oraz przepiękna ANN SHERIDAN.

POLESKIE kino ŚWIATOWID Wspaniała komedia muzyczna produkcji austriackiej p. t.

„Wojna w królestwie walca” Rekordowa obsada: R. Muller, W. Fritsch, A. Wohibrück, R. Barsony i P. Hörbliger. Humor! Śpiew! Akcja! Muzyka Jana Straussa.

100 LAT MŁJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJĘ Mr. H. RUSIECKI Wł. Oacław Andrukowicz Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagreń.

Jan Pawlak 5-to JAŃSKA 6 Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy. Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

Nasiona (chemikalie) Opryskiwacze poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych WILNO, Zawalna 28. Wł. JAN KRYWKO

Kto próbował ten przekonał się iż WINA wytwórni W. Osmołowski WILNO są stare, leżące, mocne i zdrowe Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA” Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

NASIONA gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze W. WELER ist. 1860 WILNO, SADOWA 8. RÓŻE I DALJE Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

WSZYSTKO STANIAŁO WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4- u W. JUREWICZA MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

Dzierżawy DWÓR w przepięknej miejscowości, las, woda, 30 km. od Wilna, komunikacja autobusowa. Wydzierżawiam w pałacu pod pensjonat 10 dużych (3-4 osobowych) pokoi. Blizsze informacje: Biuro Ogłoszeń Grabowskiego, Wilno, Garbarska 1.

Ogród 1400 sąż. i mieszkanie do wydzierżawienia przy ul. Tr. Batorego. O warunkach dow. się: Wileńska 11-14.

Mieszkania i pokoje DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5, m. 5.

3 pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami w ogródku do wynajęcia. Kamienica 5-1 (z M. Pohul.), na parterze. O warunkach dow. się: Subocz 6, m. 34.

PAMIĘTAJ — PROSIMY o wielkiem dziele społecznem Ks. Kuznowicza w Krakowie, o dziele lepszego jutra dla rzemiosła polskiego. Złóż choćby najmniejszą ofiarę na utrzymanie, wychowanie i kształcenie najbardziej potrzebnej młodzieży rzemieślniczej, pozostającej pod opieką Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — Konto czekowe P.K.O. Nr. 407-987.

Nasiona rolne, traw, warzyw i kwiatowe pierwszorzędnej jakości poleca Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy, w Wilnie, ul. Zawalna 9, tel. 323 Skład komisowy nasion buraków i marchwi pastewnych (hodowli „K. Suszczyński i Synowie”

KSIĘGOWY poszukuje pracy buchalteryjnej dziennej, lub wieczorowej za skromne wynagrodzenie. Łaskawe oferty: Wilno, ul. Jagiellońska 7, m. 19. A. K. 46-2

JUZ CZAS przesadzać rośliny pokojowe. Oferty pod „Roboty sezonowe” w Administr. „Dz. Wil.” 45-2

BIURALISTA, w nadzwyczaj ciężkich warunkach materialnych, prosi o jakikolwiek pracę, choćby fizyczną. Łaskawe oferty do Administr. „Dz. Wil.” dla J. W. 58-2

Pracznik poszukuje prania w domach albo na dom. Pierze dobrze, czysto, posiada referencje. Połocka 9-12.

Zguby Koleczyk ametystowy, zgubiony w drodze, proszę zwrócić za wynagrodzeniem: Aleja Róż 4-5.

Różno POSZUKUJE współnika z gotówką do 3000 zł. Interes koncesyjny. Adres w Adm. „Dz. Wil.”

Pomocny biłata NIEZAMOŻNY młodzieniec, przyjęty do zakonu, prosi o pomoc w celu wyjechania do Seminarjum. Za wszystkich ofiarodawców będzie odprawiona Msza św. Ofiary na ten cel przyjmijcie Administr. „Dziennika Wileńskiego”, Mostowa 1, pod „Niezamozny”.

WDOWA z dwójkiem dzieci, starszy syn chory na gruźlicę kości — obecnie sama zachorowała, żadnych środków do życia, prosi o pomoc, dopóki wyzdrowieje. Łask. ofiary do Adm. „Dz. Wil.” dla „chorego młodzieńca”.

XIII KONFERENCJA T.P.M. Sw. Wincentego z Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiad, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płucą, syna wdowy z 5-giem dziećmi, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 5. M. Z.

ODWOLUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przyniesający głodem, nieuleczalnie chorego na przewlekłe schorzenie mleczca pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalendarzyka 95-4, albo łask. ofiary do Adm. „Dzienn. Wil.”

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”